

Przedobrotnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 287

Ł

Rok 66

Środa, dnia 9 grudnia 1936

Król Anglii poleciał samolotem do wybranki serca

P. Simpson zadecyduje o losie korony króla Edwarda

Ostateczną decyzję w sprawie abdykacji czy zrezygnowania z zamiaru ożenku z p. Simpson król odłożył o jeden lub dwa dni później



Księżniczka Elżbieta, córka księstwa Yorku, w której opinia angielska upatruje przyszłą królową Anglii.

Londyn (PAT) Premier Baldwin, ministrowie: spr. wewn., koordynacji obrony państwa, handlu, dominjów, pracy i zdrowia publicznego oraz lord przewodniczący tajnej rady, zebrał się w niedzielę rano na Downing Street.

Korespondent agencji Havasa dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że poranne rozmowy ministrów miały być przygotowaniem do posiedzenia gabinetu, które wyznaczono na godz. 17-tą. O godz. 11,15 premier Baldwin w towarzystwie swego sekretarza udał się do Malbourn House, gdzie odbył naradę z królową Marią. W chwili po wyjeździe premiera Baldwina przybyli na Downing Street kanclerz skarbu, lord pieczęci prywatnej, pierwszy lord admiralicji, minister oświaty i prokurator generalny sir Donald Sommerwell.

Po powrocie z Malbourn House premier Baldwin prowadził dalsze narady z członkami rządu, obecnymi na Downing Street.

Tłum krzyczy: „Chcemy króla Edwarda!”

Paryż (PAT) Havas donosi z Londynu: Arcybiskup Canterbury odwiedził po południu premiera Baldwina. Podczas jego przybycia na Downing Street tłum powitał go okrzykami: „Chcemy króla Edwarda!”.

Arcybiskup Canterbury opuścił Downing Street o godz. 16,25. Tłum ponownie demonstrował i policja z trudem utworzyła drogę samochodowi arcybiskupa. Na skrzyżowaniu Downing Street i White Hall dwie kobiety trzymały transparent z napisem: „Zostawcie naszego króla w spokoju. Abdykacja będzie sygnałem do rewolucji!”.

Parlament zadecyduje

Londyn (PAT). Posiedzenie gabinetu trwało 1 i pół godziny. Wziął w niem udział doradca prawny króla. Chamberlain oświadczył dziennikarzom, że Baldwin złoży w poniedziałek

w izbie gmin oświadczenie celem wyjaśnienia stanowiska gabinetu, by usunąć nieporozumienie, jakiego mogło powstać z powodu czynionych rządowi zarzutów przez niektórych polityków. Chamberlain miał tu oczywiście na myśli Churchilla.

W dalszym ciągu podkreślił, że rząd nie zmuszał króla do decyzji i że monarcha nie sprzeciwia się opinii gabinetu, w przeciwnym bowiem razie rząd byłby się podał do dymisji. Król uchwałę powyższą z własnej, nieprzymuszonej woli i nie ma mowy o jakimkolwiek ultimatum.

Pogłoski o wyjeździe króla do Francji

Akt ewentualnej abdykacji króla nastąpiłby dopiero we wtorek. Ze rzeczywiście zapadła już decyzja i formalności zostały dokonane wskazuje fakt, że premier nie pojechał już wieczorem do króla i że posiedzenie gabinetu, które miało się odbyć w poniedziałek rano, zostało odwołane.

Londyn (PAT). Korespondent Havasa, charakteryzując położenie, jakie wytworzyło się po wczorajszym posiedzeniu gabinetu, stwierdza, iż rozwiązanie kryzysu konstytucyjnego odroczone. Stanowisko rządu nie uległo jednak zmianie. Potwierdzają się pogłoski, iż rozpatrywano kroki ustawodawcze, jakie należałoby przedsięwziąć w razie, gdyby król twał nadal w swym zamiarze. Rozpatrywano zagadnienie następstwa tronu jedynie ze strony technicznej.

Oświadczenie, które premier Baldwin ma złożyć dziś w izbie gmin, jak przypuszczają w kołach politycznych, ograniczy się do zaprzeczenia pogłoskom o nacisku wywieranym na króla. Od parlamentu będzie zależało wypowiedzenie się za odroczeniem rozwiązania zagadnienia, czy też rozpoczę-

cie dyskusji na temat kryzysu. Gdyby izba gmin zażądała niezwłocznego przystąpienia do dyskusji, rząd musiałby udzielić wyjaśnień.

Minister dominjów u premiera

Londyn (PAT.) O godz. 9 min. 45 premier Baldwin przyjął ministra dominjów Mac Donalda.

Londyn (PAT.) Około godz. 10 z Fort Belvedere wyjechał do Londynu samochód, w którym znajdowały się dwie osoby. Jedną z nich był Mouckton, prokurator królewski hrabstwa Kornwalji.

Nagły zwrot w sytuacji

Londyn (PAT.) Mimo, że wszystkie przygotowania formalne i konstytucyjne, na wypadek abdykacji króla zostały zarówno w Londynie, jak i w stolicach dominjów poczynione, król Edward, jak się dowiaduje korespondent PAT., nie podpisał dotychczas dokumentu abdykacyjnego i zastrzegł sobie jeszcze pewien czas do namysłu, zanim podpis ten złoży. Nie jest przeto wykluczone, że akt ostateczny nie nastąpi we wtorek, lecz o jeden lub dwa dni później.

Król zamierza rzekomo udać się do Cannes dla rozmówienia się z panią Simpson, zanim podpisze swoją abdykację. Od rozmowy tej bardzo wiele by zależało. Jeżeli król wykona swój zamiar odwiedzenia pani Simpson, to nastąpiłoby to zapewne niezwłocznie samolotem i w ciągu 48 godzin król byłby z powrotem w Londynie.

Interwencja Churchilla za kompromisem

Londyn (PAT.) Grupa parlamentarzystów, będących w najbliższym kontakcie z Churchillem, a u-



Księżę Yorku, ewentualny następca króla Edwarda

trzymująca poza tem dzięki swoim koligacjom rodzinnym bliskie stosunki z dworem królewskim i otoczeniem króla, energicznie działa na rzecz ta-



Król Edward VIII, według najnowszego zdjęcia

kiego rozwiązania kryzysu, który by nie zmuszał monarchy do abdykacji w obecnej fazie wydarzeń.

Osobistości tej grupy utrzymują, że w dzisiejszym stanie rzeczy byłoby niemożliwym żądać, aby król obecnie rozstał się ostatecznie z p. Simpson. Projekt wyjazdu króla samolotem do Cannes dla rozmówienia się z p. Simpson jest przez tę grupę usilnie popierany. W ten sposób sprawa ma-



Król angielski interesuje się osobiście bezrobociem wśród swoich ziomeków. Wielką popularność zjednał młodemu monarsze wyjazd do południowej Walji, najczęściej dotkniętej klęską bezrobocia, gdzie król w bezpośrednich rozmowach z robotnikami zasięgał wiadomości o ich doli.

żeństwa króla uległaby odroczeniu na kilka miesięcy. Po upływie tego czasu król miałby ostatecznie zdecydować, czy poślubi p. Simpson i abdykuje, czy też zrezygnuje z małżeństwa i pozostanie na tronie.

Rozmowy, odbyte w ciągu ostatnich 2-3 dni z królem, wykazały, że pragnie on uniknąć kryzysu konstytucyjnego. Okazuje się obecnie, że nie tylko premier Baldwin był w ciągu ostatnich trzech dni w kontakcie osobistym z królem i udzielał mu swoich rad, ale że król widział się w piątek wieczorem również z Winstonelem Churchillem, który wezwany został do Fort Belvedere.

Jeżeli powyższe rady Churchilla i jego przyjaciół zostałyby przez króla przyjęte, to należy się spodziewać, że po porozumieniu się z p. Simpson król nie zrezygnuje z tronu. Król ma zaawiadomić wtedy całe imperjum bry-

tyjskie, że przyjmuje postanowienia, wynikające z konstytucji i z zaleceń swoich ministrów i że w myśl tego postanowienia się od wstąpienia w związku małżeńskie, nie chce postępować wbrew radom swoich ministrów.

Grupa Churchilla uważa, że ten projekt jest ostatecznym kompromisem. Przyjaciele Churchilla zapewniają, że premier Baldwin w porozumieniu z członkami gabinetu wyraził zgodę na odroczenie decyzji króla. Decyzję swoją król ogłosiłby wszystkim obywatelom Imperjum przez radio.

Nagle posiedzenie Izby Gmin

London. (Tel. wł.) We wtorek, o godz. 14 m. 15 rozpoczęło się posiedzenie izby gmin. Szczegółów z posiedzenia do chwili, gdy oddajemy numer na maszynę, brak.

17 grudnia zbiera się rada miejska w Łodzi

Jaki jest porządek obrad? — Ilu wiceprezydentów

Łódź, 8. 12. — Jak to zapowiadaliśmy, na 17 bm., godz. 19.30 zwołane zostało pierwsze posiedzenie rady miejskiej w Łodzi, na którym na porządku dziennym przewidziane są trzy punkty: 1) zagajenie, 2) ustalenie ilości wi-

ceprezydentów i 3) ustalenie wysokości poborów członków zarządu miejskiego. Termin posiedzenia rady miejskiej w celu dokonania wyboru zarządu miejskiego nie jest wiadomy.

Oddziały „obrony narodowej w Polsce

Będą do nich przyjmowani młodzi ludzie z organizacji przysposobienia wojskowego, pozbawieni pracy

Warszawa. (PAT) Chcąc przynajmniej w części ulżyć bezrobociu i zatrudnić pozbawionych pracy młodych ludzi, a przede wszystkim celowo wykorzystać przeznaczone na ten cel fundusze, min. spr. wojsk. organizuje na okres największego nasilenia bezrobocia, tj. w miesiącach zimowych specjalne oddziały „obrony narodowej”, do których będą przyjmowani w drodze ochotniczego zaciągu pozbawieni pracy rezerwiści i młodzież przedpoborowa.

W ten sposób kilka tysięcy młodych ludzi, pozbawionych pracy, znajdzie w wojsku zatrudnienie, utrzymanie i umundurowanie, a państwu przy-

będzie o tyle tysięcy więcej wyszkolonych obrońców.

Oddziały obrony narodowej organizowane będą przy niektórych tylko pułkach piechoty, w okręgach najbardziej bezrobociem dotkniętych. Przyjmowaną będzie do nich w pierwszym rzędzie młodzież, zrzeszona w związkach (organizacjach) przysposobienia wojskowego, a wyjątkowo niezrzeszona z ośrodków wiejskich.

Czas pobytu w szeregach oddziałów obrony narodowej — od 4 stycznia do 20 marca 1937 roku.

Władze wojskowe zapewnią ochotnikom wszelką pomoc moralną i materialną na równi z żołnierzami służby czynnej.

Pałają i niszczą byle nie dać biednym!

Skandal z pokładami drzewa w Aleksandrowie i Galkówku

Łódź, 8. 12. — Wielkie oburzenie oraz poruszenie wywołał w opinii łódzkiej fakt, jaki miał miejsce na stacji kolejowej w Aleksandrowie i Galkówku. W sprawie tej wystosowa-

ny został specjalny memoriał do ministra komunikacji.

Tło przedstawia się następująco. Na stacjach w Aleksandrowie i Galkówku zgromadzone były zużyte

pokłady, które wyjęto z pod szyn i zastąpiono nowymi. Ponieważ okoliczni reflektanci dawali niską cenę, wystąpiła specjalna delegacja z wnioskiem o przekazanie drzewa z podkładów w ilości około 40 metrów sześciennych na pomoc bezrobotnym.

Tymczasem na skutek otrzymania zarządzeń miejscowe władze kolejowe zakupiły specjalnie naftę, wysłały robotników, którzy podkłady ułożyli w stos, obalili naftą i spalili, pilnując, by ogień nie przeniósł się na pobliskie

budowle. Podobnie zniszczono stopy podkładów w Galkówku.

Ponieważ zniszczenie drzewa przeprowadzono akuratnie w czasie, gdy przymusowo poprostu ściągają się składki na pomoc zimowa od wszystkich, interpelanci zapytują ministra, czy znane mu są wyżej wymienione fakty, czy społeczeństwo jest na tyle bogate, czy może sobie pozwolić na niszczenie drzewa i jakie konsekwencje wyciągnięte zostaną wobec inicjatorów palenia drzewa.

Na froncie walk w Hiszpanji

Kontratak na bagnety

Czerwoni tracą czołgi — Wartość bojowa milicji — Strącone samoloty

Salamanka. (PAT) Według komunikatu powstańczej kwatery głównej, wojska rządowe wszczęły atak na odcinku Espinosa de Los Monteros. Atak był poparty przez czołgi. Wojska powstańcze kontratakowały na bagnety, odpierając nieprzyjaciela, który stracił dwa czołgi, pozostawiając wielu zabitych i rannych.

Walencja. (PAT) Minister handlu i przemysłu J. Peiro w przemówieniu publicznym napietował brak dyscypliny w nowo uformowanych oddziałach milicji. Niedawno zdarzył się fakt, że bataljon milicji, wysłany z Walencji na front do Kartageny, po-

wrócił samowolnie tego samego dnia do Walencji, podając, jako powód, brak pomieszczenia w pierwszorzędnym hotelach.

Talavera. (PAT) Korespondent Havasa donosi, iż dzień wczorajszy minął stosunkowo spokojnie, pomimo ożywionego ognia artyleryjskiego i strzelaniny, która ograniczała się do dzielnic uniwersyteckiej, Teruanu i Los Victorios. Samoloty powstańcze dwukrotnie bombardowały dzielnicę Cuatro Caminos. Samoloty rządowe wzięły udział w bitwie powietrznej ponad Madrytem. Dwa z pośród nich zostały strącone.

Powrót ambasadora sowieckiego

Warszawa. (Tel. wł.) Ambasador sowiecki Dawtian powrócił z urlopu i objął urządowanie. (w)

Emigracja z Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Za pośrednictwem syndykatu emigracyjnego wyemigrowało z Polski do Ameryki Południowej 1205 osób, a do Północnej 210, do innych krajów zamorskich 68.

Pozatem syndykat zatłowił kwestje paszportowe dla 367 osób, które wyemigrowały do Palestyny. (w)

Nowy komisarz gen. R. P. w Gdańsku

Warszawa. (Tel. wł.) P. Prezydent R. P. mianował dotychczasowego generalnego komisarza w Gdańsku p. R. P. w Pradze. Równocześnie P. Prezydent zamianował generalnym komisarzem R. P. w Gdańsku p. Marjana Chodackiego, dotychczasowego chargé d'affaires w Pradze. (w)

6 ludzi zginęło w katastrofie autobusowej

Nowy Jork. (PAT) W miejscowości Portsmouth, w stanie Ohio, w katastrofie automobilowej z powodu zderzenia dwóch samochodów zginęło 6 osób.

Zatrudnienie dla robotników włoskich

Rzym. (PAT) Włoski komisariat emigracyjno-kolonialny zarejestrował w czasie od stycznia 1935 do 30 listopada r. b. wyjazd 155.599 robotników do włoskiej Afryki wschodniej. W obecnej chwili pracuje w imperjum afrykańskim 102.754 robotników Włochów oraz przeszło 14.000 byłych kombatanów, którzy po demobilizacji zostali w Afryce.

Z kuźni płk. Koca

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych mówią, że aprobatę czynników międzynarodowych uzyskała deklaracja ideowa, opracowana przez płk. Koca i jego sztab. Deklaracja ma być ogłoszona niedługo w prasie. Równocześnie z ogłoszeniem deklaracji przystąpiono do przygotowań z organizowaniem personalnym nowej partii politycznej.

Partja będzie się opierała przede wszystkim na systemie doboru elitarnego z wykluczeniem szerszych kół ludności. Formy organizacyjne zostały zapożyczzone od faszystów włoskiego i hitlerzyzm. Zasada wodzostwa ma być zastosowana w całej pełni. W kołach rządowych wskazują, że zarówno formy organizacyjne, jak i ideologia budzą wzbudzającą opozycję w dotychczasowym obozie rządowym. Okoliczność ta pozwala dopuszczać niespodzianki w układzie wewnętrznych stosunków politycznych w państwie. (w)

JANUSZ MEISSNER LOTNICTWO MYŚLIWSKIE

Pewna moja znajoma intelektualistka (zupełnie zresztą ładna i nawet nie izraelitka) utrzymuje, że pilotom myśliwskim „chlupie w głowach”. Zdaje się, że należy przez to rozumieć, jakoby lotnicy myśliwscy byli niemądzy. Jeden mój przyjaciel powiedział kiedyś protekcjonalnie o Bajanie: „Wcale nie głupi chłopak, chociaż myśliwiec”. Ale — intelektualistka znajduje się pod silnym wpływem bardzo przystojnego obserwatora z dywizjonu bombardującego, przyjaciel mój zaś jest pilotem linjowym. Skłonny jestem przypuszczać, że przemawia przez nich zazdrość. Zazdrość o poklask tłumów, o efekty, o uprzywilejowane stanowisko myśliwskich pilotów w lotnictwie.

Myśliwców zaś wbija w dumę ich powołanie wojenne do walki w powietrzu, walki, która — mając wszelkie cechy pojedynku z samolotem nieprzyjaciela — wymaga spe-

cialnych zalet charakteru, świetnego wyszkolenia i nie bylejakich warunków fizycznych.

Rola lotnictwa myśliwskiego polega na zapewnieniu innym rodzajom własnego lotnictwa swobody działania na polu walki, oraz — na zatrudnianiu życia lotnikom nieprzyjacielskim. Już sam charakter tej roli podnosi lotnictwo myśliwskie do godności obrońcy i opiekuna lotników linjowych, towarzyszących i bombardujących. Jeśli dodamy do tego rodzaj samolotów, które w myśliwskim lotnictwie są najszybsze, najzwrotniejsze i przystosowane do osiągania największych wysokości, wyszkolenie, które jest najtrudniejsze i trwa najdłużej, wymagania zdrowotne, które dla myśliwców są najsurowsza, wreszcie to, że myśliwski pilot sam jeden stanowi załogę samolotu i sam tylko odpowiada za siebie — to nikt już zapewne nie będzie się dziwił, iż ten rodzaj lotnictwa może mieć do pewnego

stopnia usprawiedliwione pretensje do pierwszeństwa wśród innych.

Mówiąc bezstronnie, ani wielki rozum, ani intelekt nie są tu niezbędne potrzebne.

Charakter walki w powietrzu wymaga od pilota, prócz indywidualnego usposobienia zaczepnego, w pierwszym rzędzie zręczności manewrowej i celności strzałów. Pilot musi panować do tego stopnia nad samolotem, aby w każdej pozycji czuć się jednakowo dobrze w powietrzu i — by móc bez zastanowienia zmienić ją na inną, gdy tego będzie wymagała nagle zmieniona sytuacja. Środkiem do osiągnięcia tej swobody i pewności zwrotów jest akrobacja powietrzna.

— Cyrk — pogardliwie mówią zażdrośni linjowcy, jeśli pokazy akrobacji odbywają się publicznie.

Ten „cyrk” jest wstępem do nauki walki powietrznej, podczas której przeciwnicy zamiast karabinów maszynowych mają wbudowane na samolotach aparaty fotograficzne. Aparaty te działają za pociśnięciem tego samego spustu, który w warunkach bojowych powoduje serię strzałów. Na kliszy zaznaczony zostaje automatycznie dokładny czas zdjęcia, tak że przez porównanie zdjęć obu walczących można określić, który z nich zostałby zwycięzcą.

Naturalnie, co innego jest strzelać przez obiektyw, co innego zaś z karabina maszynowego. Do takiego praw-

dziwego strzelania służą nieruchome cele ziemne (tarcze) na poligonie, oraz t. zw. rękaw H (od nazwiska wynalazcy, sierż. Haberland).

Tu — parę słów o samych karabinach. Są one zwykle wmontowane z przodu samolotu myśliwskiego i sprzężone z silnikiem tak, że mogą strzelać wprzód nie narażając śmigła na uszkodzenie. Strzał pada wówczas, gdy śmigło nie zasłania wylotu lufy. Celuje się całym samolotem, patrząc na cel przez lunetę celowniczą z podziałką, zwaną kolimatorem. Spust znajduje się na drążku sterowym, którego pilot nie potrzebuje wypuszczać z dłoni, aby strzelać.

Rękaw H wygląda jak... płócienny rękaw odcięty od marynarki wielkoluta. Szerszy jego wlot ma metr średnicy; węższy — 70 cm. Tę część garderoby, wypełnioną dokładnie wiatrem, ciągnie za sobą samolot linjowy na linie długości 200 do 600 metrów. Piloci myśliwscy podlatują do rękawa na odległość skutecznego ognia i ostrzeliwują go ze swych karabinów. Ponieważ pociski są barwione inaczej dla każdego pilota, można następnie ustalić ilość trafień każdego z nich.

W czasie wojny lotnicy myśliwscy będą latali nie pojedynczo, tylko w szykach, conajmniej po trzy samoloty. Szyk z trzech samolotów nazywa się kluczem. Takie klucze w niektórych wypadkach będą tworzyły także wle-

Życie jest piękne
Tylko dla pań!



Wczoraj świat śmierział gazami —
W tej chwili wojna — to detali!...
Niż bomby, armaty, granaty —
Ważniejsza jest dzisiaj — kobieta.

Jutro z tej samej przyczyny —
(Słowo honoru wnet dałym)
O skrawek damskiej podwiązki
Królowie się wezmą za tby.

Ze jedna więcej rozwódka
Rozwieść się chce po raz trzeci —
Tyle aż gwałtów, hałasów,
Awantur na całym świecie.

Nic mnie to nie obchodzi
Jak się zakończy ten skweres —
Ja — że tak powiem — prywatny
Chciałbym tu ubić interes.

Kobietko! — Jeżeli ciebie
Nic nie zajmuje, prócz tronów —
Powiedz, kto? — Kto mi przyszyje
Guziki do kałesonów?!!!

STACH

Żyd-komisarz pozostaje...

Gdynia. (Tel. wł.). Naczelnik
urzędu śledczego w Gdyni, Żyd Szykmann
jakoś się zadowolił, mimo licznych
protestów. Z policyjnych komunika-
tów prasowych już nie można się
dowiedzieć, jakiego Żyda aresztowa-
no. Komisarz Szykmann sprowadza
się do Gdyni, a żona zakłada praktykę
dentystyczną.

Samobójstwo defraudanta

Kraków. (Tel. wł.) Na cmentarzu
znaleziono zwłoki człowieka z prze-
strzeloną głową. Po zidentyfikowaniu
okazało się, iż samobójcą jest b. dy-
rektor Powiatowej Kasy Oszczędno-
ści w Przemyślu, Jan Korpak.

Korpak popełnił nadużycia ponad
30 tys. zł i po ujawnieniu afery wyje-
chał do Krakowa, gdzie wymierzył
sobie sprawiedliwość.

Afera w Przemyślu przybiera co-
raz większe rozmiary. Krąży wersje,
że ogólna kwota nadużyć sięga w tej
chwili 35 tysięcy zł.

Tragiczny zgon por. Burharda

Zginął na stokach Uhrocia w stronie Hali Gąsienicowej

Zakopane (PAT). Wczoraj wy-
darzył się w Zakopanem nieszczęśliwy
wypadek. Szczegóły są następujące:

Na stokach Uhrocia w stronie hali
Gąsienicowej na zboczu górskim mię-
dzy szczytem Kasprowego a Kopą Ma-
gury, stosunkowo niedużych rozmiarów
lawina porwała ś. p. por. Witolda
Burharda z Wilna i zniosła w dół w
stronę schroniska, zasypując go zlek-
ka.

Ofiarę lawiny zauważył przypad-
kiem przejeżdżający na nartach p.

Zieleniewski, który wydobył ze śniegu
por. Burharda, dającego jeszcze znaki
życia i przyszedł mu z pierwszą po-
mocą, a następnie zaalarmował schro-
nisko. Mimo usilnych zabiegów ś. p.
por. Burhard ok. godz. 19 nie odży-
skawszy przytomności zmarł.

Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie
Ratunkowe zniosło zwłoki do Zakopa-
nego. Bezpośrednią przyczyną zgonu
ś. p. por. Burharda były prawdopodobnie
obrażenia wewnętrzne, względnie
atak serca.

„Karjera Alfa Omegi” w Sosnowcu

Występ w teatrze sosnowieckim odbył się z przeszkodami

Sosnowiec, 7. 12. — W czasie
gościnnego występu „Cyrulika War-
szawskiego” w teatrze miejskim w
Sosnowcu, gdzie grano „Karjerę Alfa
Omegi”, doszło w sobotę do demon-
stracji.

W pewnym momencie zgasto na
sali światło, a z galerji posypał się
prawdziwy grad zgnitych jaj.

Wśród publiczności powstała nieo-
pisana panika. Ludzie zaczęli pośpie-
sznie opuszczać salę, to też przedsta-
wienie przerwano.

Jak się dowiadujemy, policja za-

trzymała kilkanaście osób, które po
wylegitymowaniu wypuszczono na
wolność.

Na galerji znaleziono jeszcze duży
zapas zgnitych jaj.

Jak słychać, demonstracje zorgani-
zowano przeciwko autorom sztuki Tu-
wimowi i Hemarowi, niearyjczykom.
Przedstawienie odbyło się później, jed-
nak przy opróżnionej do połowy sali,
t. zn. w obecności wyłącznie Żydów.

Niektórzy z publiczności również
odnieśli „obrażenia”.

Oczywiście!

Dwa cele — Walka o dobro robotnika — Kto go zdradza?

Łódź, 7 grudnia

Socjaliści są „patentowanymi” o-
brońcami mas robotniczych; poprostu
z tej rzekomej obrony zrobili sobie
źródło dochodu. Znalazło to swój wy-
raz w pogardliwej nazwie „bonzów”,
jaką im nadal nie fabrykanci i nie
„endecy”, ale właśnie robotnicy (jakby
to powiedziano w Z. S. R. R. — rabo-
czycie od stanka)!

Im robotnikom gorzej się dzieje, im
bardziej potrzebują pomocy i obrony,
tem lepiej powodzi się „bonzom”. Wy-

zyskiwany, głodzony, pozbawiony pra-
cy robotnik chętniej płaci składki, niż
robotnik dobrze opłacany, pewny swej
pracy i nieprzemęczony. Znaną rzeczą
jest fakt, że dopiero wobec grozy re-
dukcji, wówczas gdy płace się obrywa,
następuje masowy zapis robotników
do partji i związków zawodowych —
i co najważniejsze, zaczynają wpływać
składki. To też wszelkie zatargi są
wodą na młyn „bonzów”!

Z czegożby oni żyli, gdyby się robot-
nikowi dobrze powodziło?

Istnieje taka anegdota o niesumien-

Hemoroidy....

Ulgę i pomoc w cierpieniach hemoroidalnych
sposobem czopki

„Antihemor”

Magistra B. Dalskiego

Wyrób i sprzedaż: Król. uprzyw. w 1564 r.
Apteka pod „Złotym Lwem” wł. M. Dalski,
Poznań, St. Rynek 75 vis à vis głównego od-
wachu. Pg 8794-50.127

**Przeciw zażydzeniu
adwokatury**

Lwów. (Tel. wł.) Na sobotę był
wyznaczony dalszy ciąg ogólnego ze-
brania izby adwokackiej. Na porząd-
ku dziennym znajdowały się wybo-
ry. Zebraniu przewodniczył Żyd Cho-
timer. Wysłunio dwie listy t. zw.
starożydowską i żydowsko-socjali-
styczną. Obie były upstrzone paru na-
zwiskami polskimi.

Adwokaci polscy przed głosowa-
niem opuścili gremjalnie salę obrad
po złożeniu odpowiedniego oświadcze-
nia. Dziekan Stankiewicz, który jest
filosemitą, wogóle nie przybył. Pozo-
stali na sali Żydzi i socjaliści przepr-
wadzili członków Żydów i kilku so-
cjalistów do rady adwokackiej.

Zderzenie się samochodów

Sztokholm. (PAT). Autobus,
wiozący dzieci do szkoły w pobliżu
Oerebro zderzył się z samochodem,
jadącym w przeciwnym kierunku.
Czworo dzieci zostało zabitych, piąte
odniosło ciężkie rany.

ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE W ŁODZI

„IKA” J. KALINOWSKI i A. SOBCZYK

„TRIUMF” 8-mio lampowa, 7-mio obwodowa, luksusowa, wspaniały ton

„SYMFONJA” 6-cio lampowa, 7-mio obwodowa superheterodyna

„METROPOLIS” 5-cio lamp. superheterodyna bardzo pomyslowa trójbarwna skala

„EROS” 4-ro lampowy, 3 obwod. wysokiej klasy

„MARS” najtańszy z najlepszych i najlepszy z najtańszych. ng 19 508

ZĄDAJCIE w SKLEPACH RADJOTECHNICZNYCH

przyjacielski, który się w tym rejonie
pokaze.

Dowódca klucza leci nieco przed
nami, i niżej. My numery 1 i 2 za nim,
równoległe do siebie. Krążymy już
przeszło godzinę, napróżno wypatrując
nieprzyjaciela, gdy nagle podrywa
naszą uwagę sygnał dowódcy: samolot
jego kołysz się kilkakrotnie na skrzy-
dła w obie strony — baczność!

Aha! Nieco na lewo i o jakieś 500
metrów niżej leci linjowiec z obcemi
znakami na skrzydłach. Nie widzi nas
jeszcze zapewne i najlepiej było,
gdyby nie zobaczył nas aż do chwili
ataku.

Dowódca klucza na pełnym gazie
ciągnie nas między słońce a nieprzy-
jacielską maszynę, zachowując prze-
wagę wysokości. Teraz z pewnością
jesteśmy dobrze ukryci: obserwator
nie dostrzeże naszej trójki pod ulewą
jaskrawych promieni; leci spokojnie
dalej, podczas gdy zbliżamy się doń
z tyłu.

Wtem — powrotny sygnał „bacz-
ność”, znak prawą ręką, znak lewą,
i maszyna dowódcy nurkuje w dół,
w kierunku linjowca. A więc atakuje

sam. My mamy tylko uważać, czy
licho nie przyniesie nieprzyjacielowi
odsieczy. Mówiąc językiem wojsko-
wym — pozostajemy na pulapie bez-
pieczeństwa, aby interwenjować zgóry,
jeśli tego zajdzie potrzeba.

Tymczasem samolot naszego do-
wódcy gna w dół pod ogon przeciwnika.

Nieprzyjacielski obserwator do-
strzegł go w ostatniej chwili i w po-
śpiechu rąbnął serię strzałów ze swych
karabinów maszynowych, prawie nie
mierząc.

Spud'wał? — Miejmy nadzieję.

Jego pilot, słysząc grzechot ognia,
zorientował się szybko i kładzie ma-
szynę do gwałtownego skrętu, aby
uniknąć ataku i dać obserwatorowi
możność skutecznieszego użycia ka-
rabinów z innej pozycji, bo teraz my-
śliwski samolot jest niedosięgalny:
ogon i kadłub linjowca zasłaniają go
zupelnie.

Ale już jest zapóźno: myśliwiec,
znalazłszy się za ogonem linjowego
samolotu i nieco poniżej, natychmiast
przesłał nurkować. Podciąga swoją
maszynę wgórę, bierze na cel przeciw-

nika i kropi, kładąc się w skręt razem
z nim.

Wszystko to dzieje się sto razy
szybciej, niż można opowiedzieć: w
ułamkach sekund, naprawdę błyska-
wicznie.

Samolot linjowy przewala się już
przez skrzydło, bezwładny i bezwolny,
poczem, jak kamień, spada ku ziemi.
Nasz dowódca pędzi za nim na wszel-
ką wypadek; to może być tylko ma-
newr ucieczki. Lecz nie; dym bucha
z linjowej maszyny; nagle w pół drogi
ogarnia ją płomień. To koniec.

O, przepraszam, jeszcze nie! Trzy
punkty na horyzoncie zbliżają się ku
nam. Może nieprzyjaciel dla ochrony
swego samolotu rozpoznawczego wy-
słał również patrol myśliwski, który
coprawda spóźnił się nieco z obroną?

Nie czekając na dowódcę klucza,
bierzemy wysokość i znów chowamy
się między słońce a trzy nadciągające
maszyny.

Zbliżają się. Dostrzegli samotnego
myśliwca, który jeszcze nie dołączył
się do nas, i postępują podobnie, jak
my; biorą wysokość. Wówczas, już
zbliska, rozróżniamy na skrzydłach ich
samolotów biało-czerwone szachow-
nice.

To nasi. Przylecieli nas zmienić,
bo mija już czas naszej służby w po-
wietrzu na ten dzień.

Wracamy.

JANUSZ MEISSNER
kpt.-pilot.

MAGAZYN KONFEKCJI

MARTIN i NORENBURG — Łódź

Tel. 261-74 ul. Piórkowska 160, narożnik Główniej Tel. 261-74

poleca: **Plaszczki damskie, jesionki i palta męskie, palta dziewczęce i chłopięce, plaszczki przepisowe dla uczniów i uczennic oraz wszelkie ubiory męskie, chłopięce i sportowe.**

SPECJALNY DZIAŁ MIAROWY

szę zgrupowania. Ma to na celu wzmo-
żenie siły ogniowej i odporności patroli
myśliwskich.

Ponieważ niejednokrotnie zajdzie
potrzeba atakowania samolotów nie-
przyjacielskich (zwłaszcza bombardu-
jących) całym kluczem, musi on jako
całość posiadać niemal taką zwrotność,
jak pojedynczy samolot. Dlatego w
wyszkoleniu pokojowym uwzględnia
się również akrobację i walkę zespołową
(kluczy).

Taki „cyrk” grupowy wygląda może
najefektowniej. Wymaga też od pilo-
tów najwięcej wprawy, zimnej krwi
i orientacji, bo odstęp między samo-
lotami są małe, dochodzące do paru
metrów zaledwie, szybkość zaś —
ogromna. Jeżeli ktoś kogoś traci
skrzydłem w tym tłoku, to najczęściej
nie ma czasu nawet powiedzieć „pre-
praszam”, bo trzeba na gwałt skakać
ze spadochronem, czyli — wysiadać,
jak się mówi w lotnictwie. W prze-
ciwnym razie — przeprosin można do-
konać dopiero na innym, lepszym ja-
koby świecie, dokąd jednak nikomu
nie jest pilno.

Zobaczymy teraz, jak odbywa się
prawdziwa walka powietrzna myśliw-
skiego klucza.

Nasz patrol ma na celu nie dopu-
ścić do nieprzyjacielskiego rozpozna-
nia lotniczego w pewnym ważnym re-
jonie, gdzie przegrupowują się jakieś
nasze oddziały. Innymi słowy — ma-
my zaatakować każdy samolot nie-

Zegarki, obrączki i biżuterje

w dużym wyborze poleca

B. KOWALSKI, LODZ, Piotrkowska 3
— telefon 104-60 —
Kupuje stare złoto i srebro
n 18 418

Spółeczeństwo kaliskie w walce z zalewem żydowskim

Imponujący przebieg inauguracji „Tygodnia propagandy chrześcijańskiego rzemiosła, handlu, przemysłu i zawodów wolnych”

okazja do sprzedania po wygórowanych cenach zleżanych ramszów...

Robotnik, doprowadzony wyzyskiem do rozpacz, chwytając się strajku jako ostatecznego środka walki, dla niego stanowi to kilka dni, a częściej kilka tygodni dosłownie głodu; fabrykant w czasie strajku nie głoduje! Strajk więc ostatecznie kończy się głodówką robotnika, wyprzedaniem ramszów przez fabryki i... wzmocnieniem się sytuacji „bonzów”. Gdy fabrykant ma już strajku dość, zawiera umowę zbiorową, która robotnikowi wydaje się zwycięstwem („bonzowie” umieją mu to wyklarować!), ale którą przy pierwszej okazji się łamie! Czem ryzykuje fabrykant? Dostanie dwieście złotych grzywny. Stać go na to!...

W dzisiejszym ustroju strajk jest jedyną bronią robotnika, ale należy położyć temu kres. Masy robotnicze muszą znaleźć swego obrońcę, któryby rozporządzał poważnymi sankcjami karnymi i wkraczał w stosunki pracy już przed strajkiem.

Artykuł swój zakończyliśmy w ten sposób:

„Nie liczymy więc, że pewnego pięknego dnia kartele staną na stanowisku „Rerum novarum”, że przestaną ograniczać produkcję, a robotnikom płacić tyle, aby poczuli oni, że nie są krzywdzeni. Nie liczymy też na to, że robotnicy pokornie dadzą się wygłodzić i zagłodzić. Pamiętajmy, że masy robotnicze to Polacy, a kierownicy przemysłu to zagraniczni bankierzy i krajowi Żydzi... Jak najprędzej musi powstać instytucja nadrzędna, która nie czekała, aż robotnicy zaczną strajkować, ale odrazu wkroczyła i paraliżowała wyzysk. Robotnik musi się czuć pełnoprawnym obywatelem, nie zaś wydanym na pastwę spekulantów bezbronny obiekt.

Jak długo ta sprawa nie zostanie załatwiona, komunizm będzie się nadal szerzył, spekulanci będą ostatecznie dezorganizowali polską gospodarkę, a „sprawiedliwość” będzie tylko pobożnym życzeniem.”

Zajęliśmy wyraźne stanowisko antykartelowe, uderzyliśmy w zażydżony przemysł, stanęliśmy w obronie polskiego robotnika!

Któż przeciwko temu zaprotestował?

Oczywiście socjalistyczny „Lodzianin”!

Przemilczeli nasz konkretny wniosek, bo się boją, że gdy robotnik nie będzie wyzyskiwany, gdy nie będzie miał powodów do strajku, to oni poprostu z głodu powyzdychają! Nie będą mogli zerować na nędzy polskich mas i dopomagać fabrykantom przez organizowanie strajków, wówczas, gdy na składach leży zbyt wiele ramszów i trzeba ceny wyrubować! Ze tam masy robotnicze głodują, że prawo ich dostatecznie nie broni, to właśnie dobrze; to pozwala socjalikom występować w roli obrońców i zarabiać na tem! Oni się panicznie boją wszelkiej poprawy w sytuacji robotnika, boją się, aby ktoś szczerze i uczciwie robotnika nie zaczął bronić, boby oni nie mieli z czego żyć!

Aby dodać sobie animuszu, kłamią:

„Zdaniem kapitalistów, których panowie z „Oredownika” bronią, sprawiedliwość społeczna na tem polega, żeby robotnik pracował 12 do 15 godzin dziennie, nie miał prawa do strajków, ani żadnych innych praw, żeby był poprostu bydlęciem robotniczym.

„Oto wam chodzi, panowie z różnych „Oredowników”, ale tego się nie doczekacie...”

Kiedy, w jakim artykule i jakim numerze „Oredownik” domagał się 12 do 15-godzinnej pracy? Skłamałście, nie potraficie wymienić!

Natomiast my potrafimy wymienić raz jeszcze socjalistów, którzy na „obronie” mas robotniczych dorobili się kamieniem i bardzo ciepłych posadek!

ha.



„Tygodnia Propagandy chrześcijańskiego rzemiosła handlu przemysłu i zawodów wolnych” w Kaliszu. Od lewej: Tadeusz Zelno, ks. dr. St. Zaborowicz, Józef Mi-rochna i plk. Morawski.

Front walki o polskość gospodarstwa narodowego rozszerza się stale i pogłębia. Równocześnie akcja odżydzeniowa występuje w formach, coraz bardziej zorganizowanych. Towarzystwa tej działalności propaganda na rzecz popierania jedynie poczynają gospodarzy Polaków kształtuje się pod znakiem planowości i systematyczności.

Z pożyteczną, bardzo inicjatywą wystąpiło społeczeństwo polskie w Kaliszu, organizując „Tydzień propagandy chrześcijańskiego rzemiosła, handlu, przemysłu i zawodów wolnych”. Inicjatywa ta jest dowodem postępującego uświadomienia narodowego społeczeństwa kaliskiego i stwierdzeniem, że Kalisz, który należy do jednych z bardziej zażydżonych miast polskich, wkroczył odważnie na drogę prowadzącą do Polski bez Żydów.

Na czele grona osób, organizującego „Tydzień” stanął ks. prałat J. Sobczyński w imieniu komitetu honorowego i ks. dr. St. Zaborowicz w charakterze przewodniczącego komitetu wykonawczego. Komitet wydał do społeczeństwa kaliskiego odezwę, nawołującą do solidarnego szeregowania w pracy nad odżydzeniem Kalisza.

W niedzielę, dnia 6 b. m., a więc w dzień inaugurujący „Tydzień”, odbyły się we wszystkich kościołach kaliskich uroczyste nabożeństwa na intencję rozwoju polskiego gospodarstwa narodowego. W kazaniach księży podkreślali konieczność i obowiązek popierania chrześcijańskiego handlu, przemysłu i rzemiosła.

W nabożeństwie w kościele św. Józefa wzięły udział delegacje poszczególnych organizacji. Głębokie w treści i piękne w formie kazanie wygłosił ks. dr. Zaborowicz, wskazując na rozkladową działalność Żydów w społeczeństwach chrześcijańskich.

Po nabożeństwach odbyło się w sali rzemieślników chrześcijan wielkie zgromadzenie publiczne przy udziale przeszło 1 000 osób. Za stołem przewodzącym zajęli miejsce członkowie komitetu wykonawczego, a więc ks. dr. Zaborowicz, dr. Rożnowska, plk. Morawski, mgr. K. Herbich, Józef Mi-rochna, Zygmunt Zelno, Tadeusz Nagell.

Słowa zagajenia wygłosił ks. dr. Zaborowicz. Następnie zabrał głos mgr. Jan Wyganowski z Poznania, wskazując na wstępie w jakim stopniu polskie gospodarstwo narodowe jest uzależnione od kapitału obcego, a przede wszystkim żydowskiego. Przytoczone przez prelegenta dane statystyczne wykazały dowodnie w jak małym stopniu gospodarstwo narodowe jest istotnie polskie.

Przykład działalności gospodarczej chłopów z pod Przytka i Odrzywołu — mówił prelegent — wskazuje, że jednak Polacy, mimo swego niesłychanie ubożego wyposażenia w środki materialne, przy pełnym nateżeniu woli potrafią skutecznie wypierać Ży-

dów z zajmowanych przez nich placówek gospodarczych.

Drugi mówca, mgr. Kazimierz Herbich w płomiennych słowach podkreślił, że walka o Polskę polską musi skupić wszystkich prawdziwych Polaków w zgodnej współpracy. Żydowski napór na polskie życie na każdym jego odcinku winien spotkać się ze zdecydowaną ofensywą żywotnych sił narodu polskiego. Żydzi muszą być wyeliminowani także z życia kulturalnego, co tylko można osiągnąć przez bojkot produktów żydowskiej duszy, przez niepopieranie Żydów po polsku piszących i niekupowanie żydowskiej prasy.

Wywody mówców budziły bardzo żywy odzew wśród zebranych. To też zaproponowana przez mgr. Herbicha rezolucja przyjęta została przez akklamację. Rezolucja brzmi:

REZOLUCJA

Wielkie zgromadzenie Polaków m. Kalisza, odbywające się w dniu 6 grudnia 1936 r. jako w pierwszym dniu Tygodnia propagandy

chrześcijańskiego rzemiosła, handlu, przemysłu i zawodów wolnych, wyraża całe społeczeństwo chrześcijańskie do konsekwentnej i nieugiętej walki ekonomicznej o odżydzenie polskiego gospodarstwa narodowego drogą wyłącznego popierania polskich kupców rzemieślników, przemysłowców, adwokatów, lekarzy i t. d.

Dziś bezwzględnie obowiązującym wszystkich Polaków hasłem winno być: Polak kupuje tylko u Polaka! Polak popiera tylko Polaków!

Każde wylamanie się z tej zasady uważać będziemy za zdradę narodową i jako taką piętnować będziemy bezlitośnie i z pogardą.

Wielkie zgromadzenie Polaków, jedynych prawowitych gospodarzy państwa polskiego, zwraca się także do wszystkich władz i urzędów państwowych i samorządowych z apelem do ścisłego i przykładowego uwzględnienia naszych uchwał i zasad.

Imponujący przebieg niedzielnych uroczystości w Kaliszu daje podstawę do twierdzenia, że społeczeństwo kaliskie prowadzić będzie nieugięte walkę o spolszczenie gospodarstwa narodowego.

Niechaj przykład Kalisza pociągnie za sobą inne środowiska miejskie. Niechaj całe społeczeństwo polskie sta-

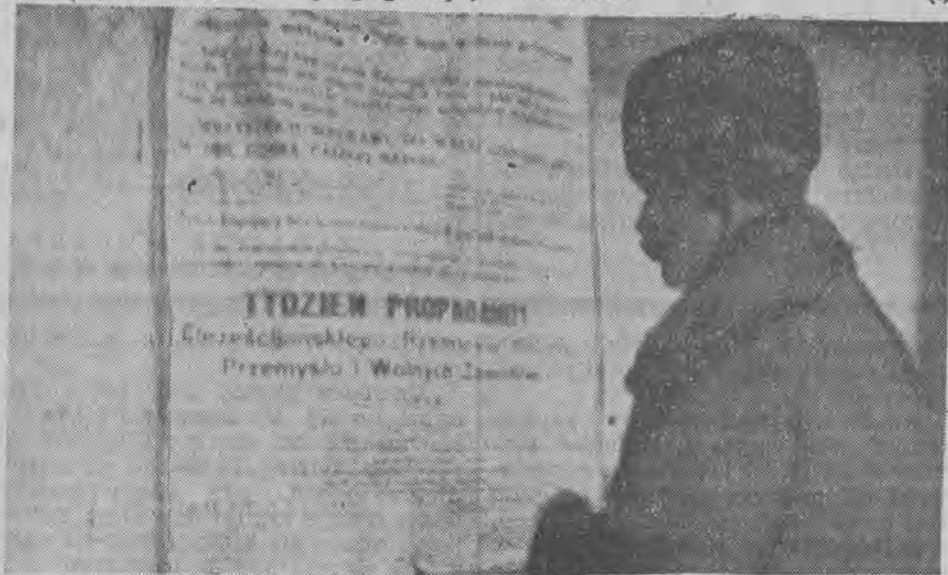
Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Lódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12
n 19 814

nie do decydujących zmagani z żydowską przewagą. (1)

Kalisz, 7. 12. — Program tygodnia przewiduje we wtorek, dn. 8 bm., w sali rzemieślników chrześcijan wielkie zgromadzenie dla kobiet.

Przemawiać będzie red. Andrzej Trella z Poznania.

W niedzielę, dn. 13 bm., o godzinie 12.30 odbędzie się zebranie dla kupców i rzemieślników. Przemówienie wygłosi red. Stanisław Czapiewski z Poznania. (1)



Na murach miasta Kalisza rozplakatowano afisze, nawołujące do popierania wyłącznie polskiej wytwórczości.

POLACY!

Zbliżają się uroczyste dni świąteczne. Mimo trudnych warunków gospodarczych wszyscy wydamy choćby ostatnie grosze, by sprawić radość rodzinom i naszym bliskim.

Nie jest rzeczą obojętną, co i gdzie będziemy nabywali. Musimy pamiętać, że polski pieniądz bogacić musi Polaków!

Niema bezrobotnych wśród Żydów. Dlaczego?

Dlatego, że są solidarni, popierają się wzajemnie i wspomagają.

A my?

W chwili, gdy czynić będziemy nasze zakupy przedświąteczne, pamiętajmy, że obowiązkiem względem narodu i nas samych jest poprzeć jedynie polskie i chrześcijańskie warsztaty i placówki handlowe.

Niech na stole wigilijnym i pod choinką nie będzie niczego takiego, co przynosiłoby wstyd polskiemu i chrześcijańskiemu charakterowi domów polskich!

Niech zakupy przedświąteczne w polskich i chrześcijańskich składach, staną się stałym obyczajem naszym.

Swój do swego po swojej! Dajmy przykład solidarności całej Polsce! Wykażmy nasze wysokie uświadomienie narodowe!

Młody i stary, fizyczny i umysłowy pracownik, biedny i bogaty, wszyscy budujmy dobro polskie, twórzmy lepszą przyszłość przez popieranie tego, co polskie i chrześcijańskie!

Ani grosza Żydom!

Plotki stołeczne

6 grudnia.

Mazaraki, nowy dyrektor opery, postawił się sprowadzeniem Szalapina. Dwa wieczory, pełne uroku. To duże posunięcie naprzód, to zapowiedź sprowadzenia innych znakomitych sił zachodnich, to przekraczanie rogatki miejskich. Niebawem, w przyszłym tygodniu przybędzie do nas Zdenka Zikova, świetna pieśniarka wiedeńska i praska. Rychło przyjdą i inne sily.

Tylko, żeby nie padły ofiarą nieporozumień, jak Szalapin. Otrzymał on gratyfikacji za swoje dwa występy 10.000 zł. Ale zaraz zjawili się komornicy, żeby ściągnąć zeń podatek w wysokości — 5.000 zł! Niewiadomo, dlaczego tak wiele. Interwencje, rozmowy itd. — ostatecznie wymierzono podatek w wysokości 1.600 zł. Gdy piszę te słowa, w hallu Bristolu czekają parę godzin na Szalapina dwaj komornicy, a śpiewak gdzieś buja po mieście i żegna się z przyjaciółmi...

Z Rumunami odnawiamy gwałtownie stosunki przyjacielskie. W początkach stycznia ma rewizytować min. Antonescu min. Beck w Bukareszcie, ale przedtem będziemy gościli u siebie generalissimusa armji gen. Samsonowici, zresztą pochodzącego z rodziny polskiej. Czy ta wizyta pociągnie za sobą rewizytę marsz. Śmigłego, jest bardzo prawdopodobne, ale chyba wiśną. W styczniu, pod koniec, spodziewają się przybycia do Polski króla Karola. Będzie to już druga wizyta królewskiej, pierwsza bowiem dawnego króla Ferdynanda przypadła na maj 1923 r., kiedy prezydentem Rzeczypospolitej był Stanisław Wojciechowski, a ministrem spraw zagranicznych M. Seyda.

Wracamy na dawne szlaki polityczne, wytyczone przez Komitet Narodowy. Inaczej być nie może, bo tylko taka polityka jest zgodna z naszymi interesami państwowymi i potrzebami „geopolitycznymi” (żeby użyć terminologii, tak ulubionej przez naszych dyplomatów).

Zaczynają się nawet powoli rozprostowywać stosunki z Czechosłowacją. Wizyta min. Becka w mieszkaniu pośła Slavika i jego udział w obiedzie dyplomatycznym to w naprężonych dotąd stosunkach wydarzenie. Wprawdzie w obiedzie brali również udział i ambasadorowie Turcji oraz posłowie Rumunii i Norwegji, ale sam fakt, że min. Beck był po raz pierwszy od objęcia swego urzędu u pośła czechosłowackiego, jest godny podkreślenia.

Idzie się już tak daleko, że się mówi nawet o możliwości innych wizyt. Na razie w początkach grudnia p. Papée obejmuje kierownictwo placówki w Pradze po roku jej nieobsadzenia.

Z różnych stron nadchodzą zapewnienia, że „Zaczn” jest istotnie organem nowego obozu politycznego płk. Koca. Zapowiadano, że istotnie coś „wybuchnie” dnia 4 grudnia. Ukazały się istotnie forpocztę. Ale nie wywołały w kołach politycznych stolicy wstrząsającego wrażenia. Nawet pośród najbliższych.

O wiele bardziej komentują odwołanie zjazdu Związku Legionistów. Co-fnięto pierwotne zapowiedzi, wyznaczające zebranie na 12 i 13 b. m. Dlaczego? Może właśnie uznano za bardziej wskazane uprzednie przygotowanie terenu. Narazie bowiem teren jest bardzo grząski. Coby było, gdyby opóźniono się znowu z ogłoszeniem deklaracji albo gorzej: gdyby deklaracja nie zadowolila organizatorów?..

A nikt nie miał pewności, czy wszystko pójdzie gładko, z płatka. Lepiej tedy nie ryzykować. Lepiej tedy odczekać do... wiosny... Może do tego czasu z „Zacznem” urodzi się jakiś chlebek?..

Objawem tarć wewnętrznych jest odsunięcie p. Miedzińskiego od referatu generalnego budżetu w Sejmie. P. Miedziński sprawował tę funkcję od szeregu lat. Pono miał nawet poparcie rządowych kół zainteresowanych. A jednak, gdy doszło do zebrania komisji, wolał nie ryzykować. Porażka byłaby zbyt fatalna i zbyt bolesna. Wicemarszałek Sejmu, przez klub dyskusyjnego uczestników walk o niepodległość — pokonany w głosowaniu!..

P. Miedziński jest graczem. Po-

Marzenia Z. N. P.



Polska szkoła przyszłości.

Proces o plagiat literacki zakończony

Sąd odrzucił powództwo krakowskiego Żyda Wiesenberg przeciwko Adamowi Grzymale - Siedleckiemu

Adam Grzymala-Siedlecki, doniedawna „stały” mieszkaniec Bydgoszczy, jeden z wybitniejszych współczesnych pisarzy polskich, musiał przez dwa lata walczyć się po sądach z powodu oskarżenia go o plagiat przez krakowskiego grafomana żydowskiego, niejakiego Wiesenberg.

Przebieg sprawy był w skrócie następujący:

Siedlecki napisał nową komedję p. t. „Czwarty do brydża”. Wszyscy krytycy uznali tę komedję za utwór o dużych wartościach scenicznych i literackich, a komitet sędziowski z ramienia związku literatów i pisarzy dramatycznych przyznał świetnemu pisarzowi za tę właśnie komedję, jako za najlepszy w roku 1934 oryginalny utwór sceniczny, nagrodę związkową. Przytem „Czwarty do brydża” stał się na scenie warszawskiej (później również i na kilku większych scenach prowincjonalnych) „gwóździem sezonu”

i cieszył długotrwałem powodzeniem.

Nagle w prasie, oddawna nieprzychylny temu nawskroś narodowemu pisarzowi, ukazały się notatki, że jego ostatnia komedja nie jest utworem oryginalnym, że i temat i przebieg akcji Siedlecki zaczerpnął z cudzego utworu scenicznego, który w czasie wojny światowej dostał do rąk, jako ówczesny dyrektor krakowskiego teatru im. Słowackiego. Siedlecki więc popełnił ordynarny plagiat, czyli, mówiąc językiem pospolitym, zwykłą kradzież literacką. Za autora splagjowanego utworu podał się Żyd krakowski Wiesenberg, podobno urzędnik tamtejszej dyrekcji kolejowej. I wystąpił pod adresem Siedleckiego z żądaniem zwrotu niesłusznie otrzymanego za „Czwartego do brydża” honorarium autorskiego, grożąc na wypadek odmowy procesem sądowym.

Gdy Siedlecki przesłał do pism warszawskich oświadczenie, że owego,

Sprzedaz zegarów zegarków
obraczek ślubnych i biżuterji
Reperacja zegarmistrzowska
jubilerska
WYKONANIE SOLIDNE
Kupuje stare złoto i srebro
LÓDZ
J. KACZYŃSKI GŁÓWNA N: 2

n 21 013

rzekomo złożonego mu za sprawowania dyrekcji w Krakowie utworu Wiesenberg nie zna, a autorstwa swojej komedji nie zamierza nikomu odstępować, istotnie wpłynęła do sądu krakowskiego skarga o plagiat.

Proces toczył się prawie dwa lata i był parokrotnie odraczany dla zasięgnięcia opinii rzeczoznawców, czy złożony sądowi utwór Wiesenberg może być uważany za prawzór komedji Siedleckiego. Wreszcie w tych dniach wydział cywilny sądu krakowskiego, na podstawie zestawienia tekstów i opinji dr. Tadeusza Sinki, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, odrzucił powództwo Wiesenberg, skazując go na ponoszenie kosztów postępowania sądowego w kwocie około 400 zł.

W ten sposób spór o plagiat, dający przez dwa lata prasie antynarodowej i żydowskim czasopismom pseudo-literackim dużo powodu do sensacji i do szarpania dobrego imienia znakomitego pisarza, zakończył się. Wyrok sądowy daje pełną satysfakcję Siedleckiemu i polskiemu światu literackiemu.

Ale cały proces i jego oddźwięki na łamach pewnych pism mają swoją specjalną wymowę i rzucają snop jaskrawego światła na stosunki, panujące u nas w prasie i na niwie piśmienniczej. Gdzieindziej — zdaje się — nie do pomyślenia byłoby stawianie poważnego pisarza, mającego dobrze zapisane imię w różnych działach literatury, pod zarzutem kradzieży literackiej — i od kogo? od jakiegoś żydowskiego grafomana, o którym nikt dotąd nie wiedział i nie słyszał, którego nazwisko nikomu nie było i nie jest znane.

U nas z urojonych pretensyj takiego Wiesenberg robi się wielką sensację i używa tych pretensyj do poniżenia w opinji jednego z najwnikliwszych krytyków literackich, doskonałego pisarza nowelistycznego i powieściowego, jednego z czołowych współczesnych komedjopisarzy polskich, a zarazem publicysty, toczącego wytrwały bój o zwyczajność polskiej myśli, polskiego instynktu i polskiej racji stanu w naszym życiu politycznym, kulturalnym i religijnym.

Dalibóg — najwyższy już czas chwycić ostrą, żelazną miotłę i zabrać się z całą energją do gruntownego wyczyszczenia Augiaszowej stajni naszej prasy i naszego piśmiennictwa.

I jeśli proces Wiesenberg—Siedlecki przyczyni się do przyspieszenia gruntownej „czystki”, gotowi jesteśmy uznać go za potrzebny.

Z przechadzek „Ore-downika” po Polsce

Żydzi pod Giewontem

Miasto o pięknej tradycji w zestawieniu z rzeczywistością — „Sanacja” popsula, narodowcy odrabiają — W świetle cyfr — Luźne uwagi

Zakopane, w grudniu. Zakopane jest znane i drogie całej Polsce. Ma za sobą piękną tradycję

„legendarnych postaci Tatr” i twórczych wzlotów głośnych pisarzy i artystów, po staremu przyciąga bogactwem regionalnych cech w dziedzinie stroju, gwary, budownictwa, rzeźby itp., po staremu stanowi punkt wypadu w cudowną krainę skał.

Z tych względów miasto nasze na specjalne zasługuje względy, na specjalną ochronę swoistości kultury, na obronę przed niwelującym wpływem obcych, międzynarodowych żywiołów.

Niestety — w epoce „sanacyjnych” rządów polskość Zakopanego silnie ucierpiała, zażydzenie „letniej stolicy” głównie od roku 1928 największe porobiło postępy.

Od dwu lat dopiero budzi się powoli sumienie obywatelskie i zrozumienie obowiązku ratowania polskiego stanu posiadania. Powoli, bardzo powoli ta przemiana się dokonuje.

Porównując stan obecny ze stanem z r. 1932, można stwierdzić, że w handlu udział Żydów nie posunął się poza dawne 40 proc. Położenie nie uległo

Własny wyrób wszelkich fartuchów wspaniałych i artyk. bawełnianych
Olga Hájek Łódź, ul. Piotrkowska 199
Hurt Detal n 19 825
Doskonale źródło zakupów dla sklepów i kupców jarmarcznych
Zamiejscowym wysyłamy towar pocztą. Żądajcie cenników — bezpłatnie

czuł, że „naprawiacze”, którzy dzisiaj są w kursie i w modzie, dysponują większą siłą, a oni są mu przeciwni. — Więc wolał skapitulować, wybrałszy drogę... — nieubiegania się o referat. Dostał się on p. Duchowi, który był wiceministrem opieki społecznej, a przedtem jeszcze dyrektorem departamentu w M. S. Wewn. To „zarzewiak”, współdziałający dzisiaj z „naprawiaczami”

Pokonał p. Sikorskiego z Poznania, chociaż ten miał poparcie grupy rolniczej. A organizacyjnie jest zdaje się dalej...

Fermentuje, fermentuje coraz bardziej...

„Zaczn” nie odrodzi ideologii, o którą wszyscy po tamtej stronie wolała.

WARSZAWIANIN.

pogorszeniu, a przeciwnie daje się zauważyć lekka poprawa. Powstają

	96, w tem	25 żydowskich,	czyli	26	proc.
Sklepów spożywczych	3	1	"	33	"
hurtowni spożywczych	"	"	"	"	"
sklepów z bławatem, galanterją i konfekcją	27	16	"	59	"
owocarni	11	7	"	45	"
sklepow żelaznych	5	3	"	60	"
" sportowych	11	4	"	36	"
" ze skórami	4	3	"	75	"
" z opalowymi materjalami	10	3	"	30	"
aptek i drogerij	8	0	"	"	"
kwiaciarni	3	0	"	"	"
perfumeryj	2	1	"	"	"
restauracyj	24	2	"	"	"
cukierni	3	1	"	"	"
biur pośrednictwa	6	0	"	"	"
przewozowych przedsiębiorstw	6	2	"	"	"

Podane cyfry wymagają w niektórych punktach wyjaśnienia. W szczególności co do hurtowni, obie polskie z trudnością wytrzymują konkurencję żydowskiego „Harpolu”, a ponadto miejscowe sklepy zaopatrują się — niestety — również u nowotarskich grosistów. W dziale żelaznym zaznacza się stanowcza przewaga żydowskich składów, tak co do kapitału, jak i wszechstronności zaopatrzenia. Zresztą jedno z drugiem związane. Podobnie w dziale materiałów budowlanych i w handlu skórami. Jedyny polski sklep ze skórami pierwsze dopiero stawia kroki; dobrze, że choć przetrwał dotychczasowy monopol żydowski w tej dziedzinie. Monopol taki istnieje w zakresie konfekcji odzie-

nowe placówki polskie. W szczególności stan przedstawia się następująco:

żowej, zwłaszcza taniej. Niema w Zakopanem ani jednego sklepu polskiego z gotowymi ubraniami.

Co do biur pośrednictwa, to polskość tej gałęzi dość problematyczna. Biura są wprawdzie polskie, opłacają one drogie lokale i podatki, ale ruch w nich minimalny. Natomiast kwitną „biura” żydowskie, ale bez... biur, tyją pokątnie pośrednicy, grasują bezkarnie po dworcu kolejowym, ulicach, korytarzach sądowych, przedpokojach reagenta. I ci robią interes.

W dziale przemysłu i drobnego rzemiosła jest wprawdzie znacznie lepiej niż w handlu, a jednak w porównaniu ze stanem z roku 1932 widoczne duże pogorszenie.

Tartaków	4 a w tem	1 żydowski			
pralni	4	1	czyli	procent	w r. 1932 było proc.
Zawód	ilość	w tem Żydów			
blacharzy	7	3	43		33
cieśli	9	0			
cukierników	9	3	33		0
drukarzy	2	1	50		50
fryzjerów	22	4	18		17
introligatorów	2	1	50		0
kołodziej	4	0			0
kowali	7	0			0
kuźnierzy	9	3	33		27
krawców	30	5	16		13
lakierników	2	1	50		0
malarzy	10	3	30		0
piekarzy	7	2	28		40
modniarek	5	3	60		33
rzeźbiarzy	3	0			0
rymarzy	5	0			0
ślusarzy	10	0			0
stolarzy	23	1	4		6
szewców	46	12	26		20,5
szklarzy	1	0			66
tapicerów	7	2	28		40
zegarmistrzów	10	3	30		16
kaflarzy	3	0			0
instal. wodnych	5	0			0
instal. elektryczn.	5	0			0
rzeźników	22	3	13		19,3
czapników	1	1	100		100
hafciarek	10	4	40		?
wytw. pantofli	13	3	23		?
fotografów	9	4	44		?

Z powyższej tabeli widać, że Żydzi po staremu unikają cięższej pracy, więc niema ich wśród kowali, ślusarzy, cieśli itp., natomiast we wszystkich niemal pozostałych działach procent ich się podniósł znacznie w po-

równaniu ze stanem przed 3 laty. W r. 1932 na ogólną ilość 233 rzemieślników było 31 Żydów, czyli 13,3 proc., a w roku 1935 na 312 jest 63 Żydów, co daje 20 procent. Przyrost zatem wynosi 7 procent.

Silny Obóz Narodowy — to silna Polska

Potężne wiece Obozu Wszechpolskiego na Śląsku

Rybnik, 7. 12. — Ubiegłej niedzieli odbyło się wielki wiec narodowy, w którym wzięło udział przeszło tysiąc osób. Zebranie zagal kierownik placówki grodzkiej p. Ksoll. Treściwie i świetnie opracowane referaty wygłosili mgr. Piotrowski oraz adw. Pozowski z Krakowa, charakteryzując niefortunną działalność „sanacji” oraz programową działalność Obozu Narodowego. Frenetyczne oklaski świadczyły o solidaryzowaniu się publiczności z referentami Grupa niezadowolonych socjalistów musiała opuścić zebranie, zawstydzona przez wszystkich. Okrzykami na cześć Romana Dmow-

skiego i O. W. zakończono manifestację narodową.

W tym samym dniu odbył się również przy udziale tysiąca osób, wiec narodowy w Wodzisławiu, gdzie po zagajeniu zebrania przez p. Słaninę w mocnych słowach przemówił p. adw. Dąbek z Rybnika oraz adw. Pozowski z Krakowa, entuzjastycznie witani.

Przebieg zebrania świadczył o tem, że Śląsk niewątpliwie w najbliższej przyszłości postawi na nogi armię narodową, mogącą się przeciwstawić wszystkim przeciwnościom, a głównie podziemnym machinacjom żydowskim. Wszak silny Obóz Narodowy, to silna Polska.

Wstrząsające samobójstwo studentki

„Nie chcę żyć, bo mam chore serce i nerwy”

Warszawa, 7. 12. — Niesłychanie tragiczny wypadek zdarzył się w schronisku internatu nauczycielskiego przy ul. Marszałkowskiej 4. Wieczorem służba internatu zawiadomiła kierowniczkę Rutkowską, że drzwi od łazienki są zamknięte i na pukania nikt nie odpowiada, a z łazienki wydobywa się woń gazu.

Kierowniczka poczęła dobijać się i usłyszała zza drzwi słabe jęki. Przybyły policjant wyważył drzwi i oczom obecnych ukazał się straszny widok. Na podłodze leżała nieprzytomna 27-letnia Janina Drzewiecka, słuchaczka I roku Państwowego Instytutu Nauczycielskiego (Al. Ujazdowska 20), zamieszkała w internacie.

Stwierdzono silne zatrucie gazem. Po zastosowaniu aparatu tlenowego, Drzewiecka w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Drzewiecka w gorących słowach pożegnała swe koleżanki i kolegów.

Denatka zostawiła trzy listy zapieczętowane: do dyrektora Państw. Instytutu Nauczycielskiego, do „Bratniej Pomocy” i do brata swego, Włodzi-

mierza, w Skidlu. W listach tych desperatka pisze m. in.: „Pieniądze moje proszę oddać bratu. Pogrzeb proszę urządzać jak najtańszy. Ja nie chcę żyć, bo mam chore serce i nerwy.”

Chleb dla Polaków

Na liczne zapytania członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego ze wszystkich dzielnic Polski w sprawie zbytu pszenicy, przedziwiał, przedziwiał i lina-nej, komunikujemy, że już jesteśmy w możności wskazać stałym odbiorcom ceny loco Łódź i podać miejsce zbytu.

Na wszelkie zapytania listowne odpowiemy tylko po dołączeniu znaczka na odpowiedź, Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Dwóch członków lub sympatyków Str. Narodowego z zawodu tkaczy ręcznych z dzielnicy północnej, posiadających własne warsztaty, nadające się do wyrabiania płótna białego i szarego, zechcą się zgłosić do Wydziału Gospodarczego Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Członkini lub sympatyczka Str. Narodowego, rutynowana szwaczka znająca się na szyciu fartuchów alpagowych, karbowanych, zechce się zgłosić do Wydziału Gospodarczego Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Dobrze prosperująca tkalnia mechaniczna w celu powiększenia produkcji poszukuje od zaraz współnika z kapitałem do 6000 zł. Zbyt powiększonej produkcji całkiem zapewniony. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

W celu wyeliminowania pośrednictwa żydowskiego przy rozsprzedaży ryb na św. Bożego Narodzenia, apelujemy do wszystkich Polaków, producentów ryb, względnie handlujących rybami, by już od teraz przygotowali się do zaopatrzenia w ryby tak bardzo pojemny rynek łódzki. Polacy! nie dopuście do tego, by żydostwo bogaciło się przy każdej nadarzącej się sposobności. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Wojewoda kielecki przechodzi na emeryturę?

Kielce, 7. 12. — Ostatnio w kołach „sanacyjnych” obiega pogłoska o mającej jakoby nastąpić zmianie na stanowisku wojewody kieleckiego. Według tej pogłoski p. wojew. Wł. Działosz miałby przejść na emeryturę.

Aresztowania członków S. N. w Sosnowcu

Sosnowiec, 7. 12. — W sobotę, dnia 5 grudnia, zostali aresztowani członkowie Stronnictwa Narodowego: Nowaczek, Jankiewicz K., Gałęziowski R., Gałęziowski B., Ogródowicz, Zaborowski E., Brudziński Z., oraz nazajutrz, gdy poszedł do komisariatu, R. Frankowski. Powód aresztowania nieznyany.

Sytuacja w krakowskiej Izbie Adwokackiej

Kraków, 7. 12. — W ub. sobotę odbyło się posiedzenie konstytuujące Sądu Dyscyplinarnego krakowskiej Izby Adwokackiej. Na posiedzeniu tem Żydzi, chcąc po niewczasie złagodzić skutki swej nieustępliwości i zachłanności na urzędy w Izbie, zamierzali stanowisko prezesa powierzyć adwokatowi Polakowi, dr. Koschowi. Ten jednakże zaofiarowanego mu stanowiska nie przyjął, a równocześnie inni Polacy, wybrani do Sądu Dyscyplinarnego oświadczyli, że składają mandaty.

Wobec tego Żydzi wybrali prezesem Sądu Dyscyplinarnego Żyda, dr. Nadla, wiceprezesem zaś dra Jurczyńskiego. Dr. Jurczyński oświadczył, że jako Polak mandatu tego przyjąć nie może.

W sobotnim „Nowym Dzienniku” ukazało się oświadczenie dziekana Rady Adwokackiej, dra Gabryelskiego w sprawie sytuacji i następstw rozłamu w Izbie w obronie istniejącego stanu rzeczy i stanowiska żydowskiego. Zwraca uwagę, że oświadczenie to dr. Gabryelski uznał za stosowne zamieścić jedynie w sjonistycznym „Nowym Dzienniku”. W związku z tem rozemzła się pogłoska, jakoby „Nowy Dziennik” miał się stać oficjalnym organem krakowskiej Izby Adwokackiej.

Na uboczu

Czy tak się postępuje?

Otrzymujemy poniższe uwagi z prośbą o zamieszczenie:

„Wychodzi w Sosnowcu pismo p. n. „Kurjer Zachodni”, usiłujące uchodzić za pismo o zabarwieniu narodowym. Obóz Narodowy, walczący o uświadomienie społeczeństwa na punkcie zagadnienia żydowskiego, mógłby się z tego faktu cieszyć, gdyby nie pewne ale...”

„Oto w n-rze 334 „Kurjera Zachodniego” z dnia 6 b. m. znajdujemy następujące ogłoszenia żydowskie:

„B-cia Szajn w Będzinie, zakłady przemysłu metalowego” (str. 2); „Zawierca fabryka świec „Luna” w Zawierciu” (str. 24); „Bracia Wygodzcy, fabryka mydła w Zawierciu” (str. 25); „Skład sukna E. Windmana w Zawierciu” (str. 25), oraz „Skład tapicerski i oprawa ram W. Freibergera w Zawierciu” (str. 27).

Aż tyle żydowskich ogłoszeń i to w jednym numerze „Kurjera Zachodniego”.

„Czy tak postępuje pismo, usiłujące sobie zjednać opinię narodową? Chyba nie!”

Z. F.
Trudno nie przyznać racji naszemu Czytelnikowi.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”!

Kłótnia zakończona zbrodnią

Na tle sporu o bydło zamordował sąsiada

Koło, 7. 12. — W ubiegłym miesiącu na polach wsi Krempa powiatu konińskiego miało miejsce następujące zajście:

Mieszkaniec wsi Krempa, Bolesław Pilarczyk, wyszedł w pole celem popilnowania w porze obiadowej za służącego bydła.

Na polu swem zobaczył krowy sąsiada, Szczepana Celanowskiego z Krempy, gm. Tuliszków, i spędził je z oziminy, a nadchodzącego ich właściciela upomniął ostro, by pilnował swego inwentarza i nie wyrządzał szkody sąsiadom.

W odpowiedzi na to Celanowski zareagował czynnie, uderzając Pilarczyka laską w głowę, tak, że ten zamroczony padł na ziemię. Celanowski wyszedł na swoją ofiarę kolanami i począł sypać mu piasek do ust.

W tym momencie przechodził Jan Wojciechowski i ściągnął z Pilarczyka znęcającego się w bestjałski sposób Celanowskiego i podniósłszy go z ziemi pomógł iść ku domowi.

Kiedy Wojciechowski z Pilarczykiem szli w stronę domu około sto kroków, dał się nagle słyszeć huk wystrzału. Obserwujący z boku całe to zajście Stanisław Gajor ujrzał Celand-

nowskiego mierzącego z browninga do zmierzających ku domowi Wojciechowskiego i Pilarczyka.

Padł drugi strzał i Pilarczyk runął na ziemię. Celanowski strzelił jeszcze dwa razy do Wojciechowskiego, na szczęście nie trafiając go. Pilarczyk przewieziony do szpitala w Koninie zmarł. Zabójcą zajęły się władze sądowno-sledcze.

Członkowie „Jungdeutsche Partei” przed sądem

Chorzów, 7. 12. — Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę 7 członków niemieckiej organizacji Jungdeutsche Partei, ukaranych w swoim czasie przez dyrekcję policji w Chorzowie po 10 zł grzywny za wznoszenie prowokacyjnych okrzyków w czasie pogrzebu jednego z członków. Do rozprawy przed sądem doszło wskutek apelacji wniesionej przez skazanych.

Sąd, rozpatrzywszy sprawę, podwyższył wymiar kary do sumy 20 zł na osobę, z zamianą w razie nieściągalności na 4 dni aresztu.

Z naszego stanowiska Przeobrażenie jeszcze nie skończone

Bardzo miłą pod pewnym względem niespodzianką sprawiła nam ostatnia, bieżąca sesja parlamentarna. Oczywiście na terenie Sejmu dalej królują ignorancja z zarozumiałością, ale w umysłach niektórych posłów dokonuje się wolna zjawiona ewolucja. Przedewszystkiem szef rządu odważnie wyraził swą radość z powodu brania się do „uczciwego hand'u i przemysłu” „najzdolniejszych jednostek chłopskich”. A więc już trzeźwo patrzy się na proces unaradawiania miast polskich, przedsięwzięty na wielką skalę przez Obóz Narodowy. Przytyk i Mińsk już nie są „rozgrzewką polityczną”. „Bojkot ekonomiczny i owszem”. Oczywiście „ekscesy antyżydowskie” są nadal „surowo karane”. Niewiadomo zresztą, ile w słowach tych jest szczerości, a ile spóźnionego żalu... W każdym razie jest postęp.

Jeszcze większy postęp zaznaczył się u pp. posłów Dudzińskiego i Hoppo, którzy nareszcie przyznali, że w Polsce jest kwestja żydowska (nie takie jest zdanie polskich dyplomatów w rodzaju p. hr. Lubieńskiego) i że młodzież narodowa jest zdrową częścią narodu. Mowa p. Dudzińskiego witała była przez część izby oklaskami (!), a część wołała po staremu: „Z endeckami chcesz się dogadać? Z Hitlerjugend?!” Tacy krzykacze nie rozumiemy, ile szkody czynią imieniu polskiemu. Ich głupi okrzyk jest obrażą narodu.

Ewolucję poglądów politycznych w polskim społeczeństwie widzimy nie tylko na terenie parlamentu. Prof. Szymański, red. Mackiewicz, „Czas”, adwokaci krakowscy zrobili krok naprzód. Opinia polska coraz bardziej konsoliduje się i unaradawia. Różni ludzie muszą przyznać, że narodowcy już dawno zrozumieli to, co oni dziś zaczynają rozumieć.

Ale ewolucja części polskiego społeczeństwa, która jest poza Obozem Narodowym, nie jest jeszcze dokończona. Dopiero właściwie zaczęła się. Jeszcze przeżywamy wiele głębokich tragedij z przyczyny rozdwojenia opinii polskiej. Taką tragedją są ostatnie zajścia na terenie akademickim. Bierze się w obronę podejrzaných gości przeciw zdecydowanej i jednolitej woli młodzieży polskiej! Rozzuchwała tam żydostwo, a goryczą napelnia Polaków. Co więcej, przez ignorowanie ideowych pragnień młodzieży pozostawia rozżarzone ogniwo, zasypane popiołem „ukazów” rektorskich. A młodzież stanowiska nie zmieni. Ogień będzie płonął. A owe popioły pogłębiają tylko różnice w narodzie.

JAN BIELATOWICZ

Imponujące zebranie S. N. w Pabjanicach

Pabjanice, 7. 12. — W niedzielę, 6 b. m., o godz. 12 w południe odbyło się w sali kina „Oświatowego” imponujące zebranie S. N. z udziałem zgórą tysiąca osób.

Obradom przewodniczył ławnik Obozu Narodowego p. St. Kuśmider. Jako pierwszy, przemówienie wygłosił p. Stanisław Stankiewicz, obrazując niebezpieczeństwo żydo-komuny. Następnie przemawiał gorąco witany adw. Bolesław Grochowski, obrońca narodowców łódzkich w czasie znanego procesu. Adw. Grochowski omówił obecnie położenie gospodarcze Polski. Obydwa przemówienia przerywano gorącymi oklaskami.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych” i okrzykami na cześć Polski narodowej i jej przywódców.

Kupuj tylko u rodaka —
buduj Polskę dla Polaka!

Tajemniczy wypadek młodej kobiety

Wypadła ze samochodu, doznając ciężkich obrażeń — Kierowca zostawił samochód i zbiegł

Katowice, 7. 12. — Niezwykle tragiczny i tajemniczy wypadek zdarzył się w sobotę późnym popołudniem na ulicy Sosnowieckiej w Nikiszowcu, obok szybu Puławski.

Z przejeżdżającego tamtędy samochodu osobowego Sl. 7131 w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach wypadła młoda kobieta, uderzając głową o żelazną barjerę, odgradzającą tor wąskotorowej kolejki kopalni „Giesche” od jezdnii.

Natychmiast po wypadku szofer odwiózł ciężko ranną i nieprzytomną niewiastę do szpitala miejskiego w Szopienicach. Jak wykazało badanie

lekarskie, uległa ona skomplikowanemu rozbiću czaszki, wobec czego dokonano natychmiast operacji. Jakkolwiek stan jej jest niezwykle groźny, nie jest wykluczone, że uda się utrzymać ją przy życiu.

Jak wynika ze znalezionych przy niej papierów, ranna jest 34-letnia Elfyda Bajdur z Katowic (Szopena 5).

Kierowca samochodu, Emanuel Katzy z Janowa (Zuzanny 2), natychmiast po odwiezieniu pasażerki do szpitala, odjechał i, zostawiwszy uszkodzony samochód pod mostem kolejowym obok haldy huty „Rotheo” w Szopienicach, zbiegł. (AJS)

Szaleniec zabił sanitariusza

Echa krwawej awantury — Ze szpitala dla obłąkanych na salę sądową

Łódź, 8. 12. — W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w Łodzi odbył się sensacyjny proces. Zainteresowanie budziła zarówno osoba oskarżonego Wawrzyńca Gajdy, który ze szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówku przywieziony został do sądu, jako też ilo samej sprawy.

Dnia 8 maja r. b. Gajda, który już od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej, a ostatnio stan jego pogorszył się wydatnie, miał być przewieziony do szpitala w Kochanówce. Wysłano karetkę pogotowia i w obsłudze znalazł się między innymi sanitariusz Bronisław Szybel.

Szaleniec (Gajda) w tym dniu akurat dostał ataku i zabarykadował się w swym mieszkaniu przy ul. Lipowej 58, ostrzegając, że kto się zbliży do drzwi, zastrzeli go. Ostrzeżenia te zlekceważono, traktując jako pogroźkę nieuzasadnioną. Policja zjawiała się dopiero później. Szybel zbliżył się do drzwi i w tym momencie padł strzał,

oddany z zewnątrz przez Gajdę, kula przebiła cienką deskę drzwi i trafiła Szybelowi w okolicę serca, tak, że padł trupem.

Gajda tymczasem, zabarykadowany w mieszkaniu, przeciął sobie brzytwą gardło, jednak niezbyt głęboko, a następnie z bronią w ręku strzegł wejścia, tak, że policja zmuszona była wrzucić granat z gazem łzawiącym i po obezwładnieniu szaleńca, przewieziono go do szpitala w Kochanówce, gdzie do dnia dzisiejszego przebywa.

Ponieważ orzeczenie lekarzy określiło, że wprawdzie Gajda zdradza pewne wady umysłu, niemniej jednak w danym wypadku działał (przyuszczalnie) z rozoznaniem; pociągnięto go więc do odpowiedzialności karnej.

Sąd okręgowy wobec tego, że orzeczenia psychiatrów wypadły niejednolicie, oraz że brak dowodów historii choroby Gajdy, postanowił sprawę odroczyć na inny termin i wezwać trzech biegłych psychiatrów.

Śledztwo o blokadę U. W.

W areszcie przebywa jeszcze 6 studentów i 6 robotników

Warszawa, 7. 12. — W sprawie blokady Uniwersytetu Warszawskiego sędzia śledczy prowadzi śledztwo wobec aresztowanych kilkunastu studentów, m. in. członków „Młodzieży Wszepolskiej”, pp. Witolda Borowskiego — b. więźnia Berez, Jana Barańskiego, Juliana Nowakowskiego, Tadeusza Kozerskiego, Zygmunta Stermińskiego i innych.

Obecnie w areszcie przebywa 9-ciu akademików i 6 robotników.

Codziennie urząd śledczy przesłuchuje po kilkunastu studentów, uczestników blokady, współoskarżonych w sprawie blokady o udział w zbiegowisku i opór policji.

Piątkowe wydanie stołeczne „Warszawskiego Dziennika Narodowego” (nr. 333-b) zostało w godzinach porannych skonfiskowane za artykuł, omawiający sprawę zniszczenia urządzeń w gmachu Uniwersytetu, podczas blokady.

Jak wiadomo, na ten temat szeroko rozpisuje się prasa żydowska i socjalistyczna, oczerniając młodzież narodową.

W tych dniach rodzina zaaresztowanego studenta Witolda Borowskiego otrzymała w Radomiu wezwanie sądu grodzkiego w Opocznie, wzywające go na dn. 10 grudnia b. r. na rozprawę sądową w charakterze oskarżonego z art. 170 k. k., t. j. o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Ponieważ toczy się śledztwo w sprawie o

blokady, przeto rodzina, nie mogąc dożyć wezwania oskarżonemu, p. Witoldowi Borowskiemu, zwróciła je sądowi w Opocznie.

Zakopał 900 złotych w ziemi

Katowice, 7. 12. — Mieszkaniec Nowego Bytomia Józef Nawel powiadomił policję, że miał zakopane u siebie w piwnicy na głębokości około pół metra w metalowym pudełku kwotę 900 zł w banknotach. Skrytkę tę musiał mu ktoś podpatrzeć, bowiem kiedy Nawel wczoraj odkopał swą skrytkę, przekonał się, że ktoś pieniądze mu wykrał.

Z wypadku tego jasno widać, że niema należytej propagandy przeciwdziałającej zgubnym skutkom duszenia oszczędności po pończochach i domowych skrytkach. (AJS)

Przyjazd króla Karola

Warszawa (Tel. wł.) Poselstwo rumuńskie w Warszawie otrzymało informację, iż król Karol ma przybyć do Warszawy w dniu 24 stycznia. Wśród towarzyszącej świty i dostojników państwowych znajdzie się również min. Antonescu.

Król Karol będzie gościem p. Prezydenta Rzeczypospolitej i zostanie w Polsce tydzień. Zwiedzi on m. in. również Kraków. Przyjazd gen. Samsonowici nastąpi we czwartek.

W wieczory zimy

Mamie w dniu Imienin — 8 grudnia br.

W długie wieczory zimy —
kiedy to grają świerszeczki —
nieraz mi się marzy i śni —
rzewność maminych upieszczek...

Nikogo niema — tylko my —
więc dłońmi Jej nogi oplatam
i twarz wtulam w fałdy spódnicy...

Ogień się w piecu żarzy
i rzuca blaski — rubiny —
A na kolanach maminych —
tuż przy mej twarzy
— kładzie się głowa kudłata —
Awuni — mojej psicy —
jak ja — do pieścizot stęsknionej...
Ja jej teraz prawie nie pieczę —
ale przecież i mnie nie pieści nikt...

Nikogo niema — tylko my —
— no nie — jest jeszcze
myszka, która szeleści
w papierach.

Awunia macha ogonem
i mruży czarne ślepie
pod ciepłej ręki dotknięciem.
A mnie wzbiera w sercu
przedziwna tęsknota — za czemś —
(nie wiem za czem...)
więc olbrzymimi łzami płaczę...
tak płaczę — aż na sukni Mamę
powstają duże, mokre plamy —
lecz jest mi jasno — i jakoś święcie...
i tak dobrze... że nie może być lepiej...!

Nikogo niema — tylko my —
— dłońmi Jej nogi oplatam...
W lodowych soplach chata,
przybrana w śniegu krasę
śpi — skuta nocy czarem...

Awunia z wielkim smakiem —
zlizuje moje ciepłe lzy —
płynące coraz rzadziej...

A Mama włosy moje gładzi
— i szepce miękko: „mój rudasek,
takie to stare —
— a głupie jeszcze takie...”

HANKA

Przed pogrzebem śp. Bargiela

A teny (PAT). Złożono w katedrze katolickiej trumnę ze zwłokami pilota Bargiela, poczem odbyło się nabożeństwo żałobne, na które przybył poseł R. P. Schwarzburg-Guenther na czele urzędników poselstwa, dyrektor „Lotu” Makowski, delegat min. komunikacji, oficerowie marynarki handlowej stacjonującego w Pireusie statku „Polonia”, miejscowa kolonia polska, delegaci władz lotniczych greckich, towarzyszów lotniczych greckiego, francuskiego, włoskiego, niemieckiego, holenderskiego.

Trumna ze zwłokami zostanie przewieziona na statek włoski „Assiria”, który odstawi ją do Konstancy, poczem nastąpi eksportacja koleją do Warszawy.

Zebranie przedwyborcze S. N. w Poznaniu

Poznań, 7. 12. — W niedzielę minioną odbyło się przedwyborcze bardzo tłumne zebranie Stronnictwa Narodowego w cyrku „Olympia”. Po odśpiewaniu „Pieśni Bojowej” zebranie zagał b. radny M. Bukowski, udzielając głosu gorąco co chwile oklaskiwanym: radnemu z Łodzi Antoniemu Belce, dwukrotnemu więźniowi Berez, Władysławowi Pacholczykowi z Opoczna oraz red. Czapiewskiemu z Poznania.

Z rzeczowymi argumentami doskonałych prelegentów publiczność solidaryzowała się w zupełności.

Aresztowanie

Łwów, (Tel. wł.) Policja aresztowała prezesa Związku Młodzieży Wszepolskiej na Akademii Medycyny Weterynaryjnej, Marjana Wardynskiego. Aresztowanie to stoi w związku z niedawnymi zajściami przeciwżydowskimi.

Reprezentacyjne Kino

RIALTO

Łódź, Przejazd 1

Dziś premjera

„Jej pierwszy całus”

(Walc królewski). Przepiękna bajka o miłości, pełna humoru, muzyki i tańca.

Reżyserja Willi Forst i Herbert Maisch, wylworny Willi Forst, zabawny Paweł Hörbiger, młoda piękna Hela Finkenzyller.

Dziś poranki o godzinie 12 i 2



Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Niepokal. Poc. N. M. P.
Środa: Leokadij, Walorji
Kalendarz słowiański
Wtorek: Boguwoli
Środa: Wyszoslawy
Środa: wschód 7,48 zachód 15,40
 Długość dnia 7 g. 52 min.
Księżyc: wschód 2,07, zachód 12,28
 Faza: 6 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
 telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla inserentów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK
 Kahanego (Zyd) — Limanowskiego 80, Trawkowskiego — Brzezińska 56, Koprońskiego — Nowomiejska 15, Rozenbluma (Zyd) — Śródmiejska 21, Bartoszewskiego — Piotrkowska 95, Czyskiego — Rakięcka 55, Skwarczyńskiego — Katna 54, Szmekiej — Rzgowsko 59.

Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 3.
Teatr Popularny — „Stare wino”.
Teatr Polski — „Wesele”.
Teatr w sali Geyera — „Dwie sieroty”.

KINA ŁÓDZKIE
Palace — „Jej wysokość tańczy walca”
Rialto — „Jej pierwszy całus”.
Ikar — „Dzisiejsze czasy”.
Stylowy — „Jadzia”.
Adria-Metro — „W cieniu samotnej sosny”.
Corso — „Czarne róże” i „Droga do serca”.
Capitol — „Pan z milionami”.
Mimosa — „Róża”.
Oświatowy-Środek — „Księżniczka Czarodziej”.
Przedwiośnie — „Będiesz zawsze moją”.

POGODA W CZERAZU
 Komunikat Łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 7 grudnia 1936 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 1,7 st., najniższa minus 9 st. Barometr: 745,5; tendencja: nieznaczny wzrost ciśnienia. Slabe wiatry południowo-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA
 W ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu zmiennym. Temperatura w pobliżu zera

KOMUNIKATY
Teatr w sali Geyera (Piotrkowska 296). Teatr w sali Geyera we wtorek, dn. 8-go grudnia b. r. o godz. 4 i 8 wieczorem, powtarza po raz ostatni, ciesząc się powodzeniem sztukę w 7 obrazach, znana z filmów p. t.: „Dwie sieroty”.
Odczyt Czerwonego Krzyża. Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w sali Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Piotrkowskiej nr. 203/205 p. dr. Justman wygłosi odczyt n. t. „Alkoholizm najgroźniejszy wróg Polski”. Wejście bezpłatne.
Wszystyc na „Kiermasz” Młodzieży P. C. K. Otwarcie „Kiermaszu” p. n. „Morze” nastąpi w niedzielę, dnia 6 grudnia o godz. 12 w południe, w poniedziałek, 7 grudnia i wtorek 8 grudnia otwarty będzie od godz. 10 rano do 10 wiecz. bez przerwy. Sala Straży Ogniowej Ochotniczej przy ul. 11 Listopada 4. Wejście dla dorosłych 45 gr. dla młodzieży szkolnej 20 gr.
Poranek muzyczno-wokalny pod dyrekcją prof. A. Pedzimegza z udziałem Chóru męskiego i mieszanego, Wacj Walickiej — fortepian, pp. Kaczyńskiego i Szulcflata — śpiew i fask, współdziałal zespołu artystycznego Teatru Popularnego.
Przedstawienie amatorskie. W dniu 8 bm. o godz. 15 i 19 w sali szkoły powszechnej przy ul. Drewnowskiej nr. 88 Sekcja Amatorska Kola L. O. P. P. Pracowników Firmy A. Gutman daje 2 przedstawienia, na które złożą się 1) sztuka historyczna p. t. „Ewa Miastkowska” oraz 2) komedia p. t. „Pan Burmistrz z Kaczyńskich Dołów”.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ
Powszechne szkolenie L. O. P. P. Łódzki obwód miejski L. O. P. P. komunikuje, że w dniu 5 grudnia rb. uruchomiono ostatni (VI) Ośrodek wyszkoleniowy O. P. L. G. Obecnie funkcjonuje stale 6 Ośrodków wyszkoleniowych oraz schron przeciwgazowy, w którym odbywają się wykłady dla słuchaczy z każdego Ośrodka. Szkolenie ludności w obronie przeciwlotniczej odbywa się etapami, a mianowicie co tydzień lokatorzy innej grupy domów otrzymują za pośrednictwem administratorów domów wezwanie L. O. P. P. do zgłoszenia się na kursy, a ponadto w tych domach zostają wywieszane specjalne ogłoszenia w tej sprawie.

Poświęcenie sztandaru „Pracy Polskiej”

W tych dniach odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Zaw. Prac. Zakł. Użytecz. Publicznej „Praca Polska”, oddział w Brzezinach. Na uroczystości reprezentowane były wszystkie oddziały związków zawodowych „Praca Polska” okręgu łódzkiego z generalnym sekretarzem J. Bąkowskim i prezesem zarządu okręgowego H. Szulcem na czele. W uroczystości poświęcenia sztandaru wzięły także udział miejscowe stowarzyszenia, cechy i delegacje kół Stronictwa Narodowego z pocztami sztandarowymi oraz zaproszeni goście w liczbie przeszło 1.000 osób.

Piękny kościół parafjalny, położony tuż nad drogą, wiodącą do miasta, był tego dnia wypełniony wiernymi, którzy w skupieniu wysłuchali podniosłego kazania ks. prefekta o celach i zadaniach Zw. Zawod. „Praca Polska” i konieczności „przeciwstawienia się rosnącej fali komunizmu, jako wrogów Kościoła i państwa.

Po poświęceniu sztandaru i uroczystej mszy św. odśpiewano „Boże coś Polskę”, poczem na stopniach świątyni prezes zarządu okręgowego odebrał ślubowanie i wręczył sztandar prezesowi oddziału W. Durańskiemu.

Następnie wszyscy uczestnicy uroczystości udali się do największej w Brzezinach sali straży ogniowej, gdzie przemówienia wygłosili: generalny sekretarz J. Bąkowski „O ideologii Zw. Zaw. „Praca Polska” i R. Kaźmierczak „O warunkach pracy i jej znaczeniu dla życia gospodarczego w Polsce”. Ponadto przemawiali B. Graliński,

Durański, wiceprezes zarządu okręgu M. Chojnacki oraz na zakończenie prezes zarządu okręgowego H. Szulc, który podkreślił znaczenie uroczystości i wezwał członków Związku do intensywniej pracy dla własnego dobra i dobra Narodu Polskiego.

Podczas przemówień zebrani wznosili okrzyki na cześć Polski katolickiej i narodowej oraz Związków Zaw. „Praca Polska”, oklaskując gorąco wszystkich mówców.

Uroczystość zakończono odczytaniem aktu poświęcenia sztandaru, tchnącego przywiązaniem do Wiary św. i nacechowanego miłością Ojczyzny, a następnie składano podpisy do pamiątkowej księgi i wbijano gwoździe

Rodzice chrześni i zaproszeni goście podejmowani byli obiadem, podczas którego p. Janowski deklamował wyjątki z „Czarnej poezji” Dobrzyńskiego „Robotnikowi szary”, „Jan Cebula” i inne, wyciskając łzy wzruszenia na słuchaczach.

Nadmienić wypada, że starostwo, a później województwo odmówiło zezwolenia na poświęcenie sztandaru i na pochód do kościoła, zastaniając się brzmieniem ustawy z dnia 2. 10. 1935 o stowarzyszeniach.

Mimo tych trudności robotnik-Polak raz jeszcze dowiódł, że w walce o wielką, katolicką i narodową Polskę potrafi zgrupować się i manifestować na cześć idei narodowej. Robotnik-Polak wytrwał i zwyciężył. Bo na sztandarach swoich ma wizerunek Królowej Korony Polskiej i Orła Białego.

NOTUJEMY

Czyn, czy front. Wczoraj powrócili do Łodzi ze zjazdu w Warszawie przedstawiciele działaczy społecznych Marciniowski i Sznajder. Na 9. b. m. zwołane zostało posiedzenie, na którym ma być utworzony okręg łódzki nowej organizacji sanacyjnej pod nazwą Związek Działaczy Społecznych. Ma być to organizacja, którą początkowo projektowano pod nazwą „Czynu Państwowego”. Charakterystycznym jest, że polski front, który w Łodzi wstąpił się udziałem w pochodzie komuny z okazji rocznicy „Krwawej Środy”, ma zasięć szeregów nowej organizacji politycznej i „sanacyjnej”.

Koszty utrzymania. W urzędzie wojewódzkim odbyło się posiedzenie komisji dla ustalenia kosztów utrzymania. Komisja po przeprowadzeniu szczegółowej kalkulacji ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób, w listopadzie roku bieżącego w porównaniu z październikiem wzrosły o 0,28 procent. Akcja władz doprowadziła do zniżki wszystkich artykułów spożywczych, chleba, kaszy i mięsa, a mała stonkowo zwykła kosztów powstała wskutek sezonowego podwyższenia cen nabiału i jaj, znajdujących się obecnie w minimalnej podaż.

Bezrobocie wzrasta. Według danych statystycznych Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi w okresie od 16 do 28 listopada rb. wypłacono zasiłki ustowowe 8343 bezrobotnym. W wyżej wskazanym okresie zarejestrowano 2203 nowozgłoszonych bezrobotnych, zdjęto zaś z ewidencji 868 bezrobotnych na skutek wyczerpania przez nich prawa do zasiłków, wzgl. w związku ze skierowaniem do pracy zarobkowej.

ZE ŚWIATA PRACY

Ustalenie plac. Na odbytej konferencji ustalono ostatecznie place inkasentów ubezpieczalni społecznej. Inkasentom przyznano stałe pobory w wysokości XI grupy uposażeniowej, tudzież prowizje od inkasa po 10 groszy od wypisanego kwitu.

Zalag u Grynocha. W fabryce Bernarda powstał zalag na tle zamierzonej redukcji. Robotnicy zażądali zaniechania zwolnienia robotników i podzielenia pracy. Na odbytej konferencji osiągnięto porozumienie i po ograniczeniu redukcji zalag został zlikwidowany.

KRONIKA POLICYJNA

„Pomylił się!” W niedzielę w późnych godzinach napadnięty został przez kilku nieujętych dotąd sprawców, przy zbiegu ulicy Wólczańskiej i 6-go Sierpnia, 19-letni B. Rzetelnicki, zam. przy ul. Traugutta 4. — W tem samym miejscu wydarzył się poprzednio podobny wypadek. Ranny został również nożem w plecy 24-letni Zygmunt Skibiński (ul. Jagiellońska 149, Chojny). Napaść na Skibińskiego dokonana została wskutek omyłki... fizjognomicznej, gdyż nożowcy wzięli go za kogoś innego. Napastnicy zdołali zbiec nierozpoznani. Ofiarę „pomyłki” skierowano do szpitala. Stan bezpieczeństwa w Łodzi staje się coraz fatalniejszy. Policja tropi „endeków”, a nożownicy hulają...

KRONIKA SĄDOWA

Zemsta zdradzonej. Kazimiera Kolačka (ul. Śląska 31) zamieszkiwała w stosunku nieślubnym z Edwardem Nemeem, lecz w początkach roku bieżącego między obu wynikł spór, gdyż Nemeec począł Kolačką zdradzać. Doszło do tego, że Kolačka strzeliła z rewolweru do Nemeca, jednak chybiła, a on zrezygnował z uwadnienia o wypadku policji. Dnia 12 czerwca rb. Kolačka na placu Reymonta spotkała Nemeca, idącego z jakąś kobietą. Przygotowanym w garneczku kwasem azotowym oblała więc Nemecowi twarz. Nemeec zastąpił się rekoma i uratował wzrok, niemniej jednak doznał ciężkich poparzeń. W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi skazał 30-letnią Kazimierę Kolačką na 2 i pół roku więzienia.

JUDAICA

Bezczelna Żydówka. Na ławie oskarżonych zasiadła 28-letnia Bluma Ryfka Kutas, właścicielka restauracji przy ul. Piotrkowskiej 6, oskarżona o łżenie narodu polskiego. Dnia 9 lipca r. b. Kutasowa odprowadzała wraz z innymi murzyna, który występował w kabarecie żydowskim w Wisniovej Górze i wyjeżdżał do Gdyni. Na dworcu Łódź - Kaliska murzyn przeskakiwał kieszenie by wydobyc bilet. Wówczas Kutasowa w języku niemieckim odezwała się do niego: „Uważaj, by cię nie okradli. Polacy wszyscy są złodzieje”. Gdy zapewnił ją, że jest ostrożnym, Żydówka odpowiedziała: „Wiem, że jesteś przebiegły i więcej masz rozumu w pięcie, niż Polacy w głowie”. To traktowanie Polaków oburzyło przysłuchującego się Edwarda Rajcherta, który doskonale rozumiał język niemiecki. Wezwał on policjanta i wskazał mu bezzelną Żydówkę, którą zatrzymano. Kutasowa wówczas tłumaczyła się, że Rajchert nadepnął w tło na jej nogę, wskutek czego wynikła sprzeczka. Nie pomogło jej to tłumaczenie i Żydówka zasiadła na ławie oskarżonych. Sąd okręgowy, po rozpoznaniu sprawy, skazał Blumę Ryfkę Kutas na 5 miesięcy aresztu.

KRONIKA GOSPODARCZA

Rolnictwo przeciw przemysłowi. Z udziałem przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej i Rolniczej, oraz organizacji rolniczych i przemysłowych, odbyły się generalne narady nad kwestją kotonizacji lnu i konopi, oraz produkcją sztucznej wełny. Pierwsze próby przedzenia i tkania, przeprowadzane obecnie w Łodzi, wykazują, że wełna sztuczna, mając właściwości łatwiejszego przedzenia i tkania, upodabniająca ją raczej do jedwabiu, z drugiej strony wykazuje brak elastyczności, wymaganej od wełny, co daje gwarancję utrzymania formy tkanin. W wyniku debat, które ostatecznie zakończyły się rozdzwiekiem, rolnicy wysunęli szereg zastrzeżeń przeciw projektowi przemysłu w kwestji produkcji sztucznej wełny z mleka. Tak np. rolnictwo wskazuje, że przemysł zostawia sobie wolną rękę w zaopatrywaniu się w surowiec (mleko) w tej czy innej okolicy, uzależniając tę sprawę od potrzeb przemysłu, jak zmniejszenie kosztów transportu, ułatwienie dowozu itd. Słowem kwestja zaopatrywania się w kazeinę potraktowana została przez przemysł wy-

łącznie z punktu widzenia własnych interesów. Przemysł zostawia sobie wolną rękę, nie wykluczając zakupów zagranicą, gdy natomiast rolnictwo żąda ustalenia warunku, że wolno się zaopatrywać tylko na rynku krajowym. W ten sposób na razie rokowania przemysłu z rolnictwem na temat usamodzielnienia przemysłu włókienniczego, przez zaopatrzenie w surowce krajowe, zostały przerwane. (k)

SPORT

Po wycieczce Unji w Łodzi. Zawodnicy poznańscy naogół rozczarowali nas. Przy puszczałmy, że pływacy poznańscy mając cprawda w sezonie letnim lepsze warunki treningowe, pokażą w Łodzi swego rodzaju klasę, tymczasem tylko młodzieżkie zawodniczki Unji stanęły na wysokości zadania, choć nie osiągnęły jeszcze swojej szczytowej formy. Najlepszym tego dowodem, że w czterech konkurencjach żeńskich wyprzedzały zawsze swoje przeciwniczki i to z dość dużą różnicą. Panie Stawska i Kudlińska to dla Unji zawodniczki bardzo cenne, a które w przyszłości mogą być klasami krajowymi. Panowie natomiast wypadli bardzo błado. Jedynie sztafeta 5 x 50 mtr. rozstrzygnęła na swoją korzyść — reszta konkurencji należała do Łodżian, przy czym zawodnicy Unji kończyli swoje biegi na ostatnich miejscach. Na marginesie tych zawodów trzeba by pod adresem organizatorów rzucić małą uwagę. Mianowicie, aby prasie sportowej miało utrudniać pracę sprawozdawczą, ułatwiać, tem aby właśnie sportowy dziennikarz miał zawsze dostęp do kierownika zawodów.

Śląsk — Mazowsze 170:156 pkt. Wiele wywołało komentarzy fakt, że wobec dyskwalifikacji wielu zawodników śląskich, spotkanie gimnastyczne Śląsk — Mazowsze nie odbędzie się. Tymczasem w ostatniej chwili starania ślązaków zostały uwiecznione pomyślnym skutkiem i władze sportowe Śląska zawodników swoich na spotkanie z Mazowszem „odwiesiło”. Impreza doszła do skutku, ale świat sportowy Łodzi w rezultacie nie wiedział do ostatniej chwili czy zawody odbędą się czy nie. I tym razem zwycięsko wyszedł Śląsk bijąc Mazowsze w ogólnej klasyfikacji 170:156 p. W każdej drużynie startowało po 6 zawodników ślając do każdej poszczególnej konkurencji. Na ogólnych kilkanaście zaledwie jedną wygrało Mazowsze, a mianowicie ćwiczenia na poręczach w stosunku 42:34 pkt. Bardzo mżliwe, że na taki wynik spotkania wpłynął fakt, że Mazowsze wystąpiło do tych zawodów w dość osłabionym składzie bez Kosmana, Noskiewicza i Pietrzykowskiego, — co jednak nie przesądza tego, że klasa Ślązacy przewyższali swych przeciwników z Mazowsza. Mistrz Polski Dolowy spóźnił się na zawody, zdążył jednak brać udział w trzech ostatnich konkurencjach.

Szermierze na planszy. W ciągu ostatnich dwóch dni na terenie Łodzi odbywały się spotkania szermierze o drużynowe mistrzostwo Łodzi. I tak w sobotę Pocztowe P. W. pokonało Tramwajarzy w stosunku 23:9 — w szabli 11:5 i szpadzie — 12:4. W drugim dniu mistrzostwo szermierczych Łodzi Wojskowy K. S. pokonał Klub Prac. Elektr. w stosunku 19:13 — w szabli 10:6 i szpadzie 9:7. W ogólnej punktacji dotychczasowych rozgrywek szermierczych o drużynowe mistrzostwo Łodzi prowadzi Wojskowy K. S. przed Pocztowem P. W. i P. K. S-em. Następne spotkania na dni: 19 i 20 b. m.

Gry sportowe. W dalszych spotkaniach mistrzowskich w siatkówkę żeńską i męską osiągnięto następujące wyniki: L. K. S. — Tur 2:0, L. K. S. — Zjednoczone 2:0, Zjednoczone — Tur 2:0 i H. K. S. — I. K. P. 2:0. W siatkówce męskiej odbyło się tylko jedno spotkanie przy czym Wojskowy K. S. pokonał Policjny K. S. w stosunku 2:0.

Skład Łodzi na dziś. Ostatecznie po wielu trudnościach i zastanowieniach wyznaczono zawodników bokserskich do pozostałych wag na spotkanie ze Stutgartem tak więc ostatecznie reprezentacja Łodzi na spotkanie z Niemcami w dniu dzisiejszym przedstawiać się będzie następująco: Liberman, Bartnik, Czesławski, Wdowiński, Bartosik, Ostrowski, Pietrzak i Kłodas. Co do tego składu mamy pewne zastrzeżenia, jednakże o tem zabierając głos po spotkaniu. W każdym bądź razie z takim składem nie mamy żadnych szans wygrać z Niemcami, których Warszawaianie rozgromili całkiem zasłużenie ub. niedzieli. Zawodnicy figurujący w składzie Łodzi, oczywiście niektórzy nie mogą nawet być brani pod uwagę aby zmierzyli się z klasą dość wysoką niemieckich bokserów, a i my powinniśmy w takich wypadkach unikać kompromitacji. Zawodnicy ci na eliminacyjnych zawodach „dwóch reprezentacji” Łodzi nie pokazali nic, a raczej jak się nie powinno walczyć, nie wytrzymując nawet trzech pełnych starć. Nie więc dziwnego, że mamy jaknajgorsze obawy do dzisiejszego spotkania Łodzi z Niemcami.

Czy złożyłes już ofiarę na bezrobotnych narodowców?



W sobotę, dnia 5 grudnia 1936 r., o godz. 11.30, zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana, najtroskliwsza matuchna i babcia, s. p.

z Nowickich

Marja Tetkowska

przeżywszy lat 77. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 8. bm., o godz. 14.30 z kaplicy szpitala wojskowego, Wały Jana III, na stary cmentarz św. Wojciecha. Msza św. żałobna za spokój duszy ukochanej Zmarłej odprawi się nazajutrz o godz. 8 w kościele św. Wojciecha.

W smutku pogrążeni

córki, syn, zięciowie i wnuki.

Poznań, Św. Wojciech 26/27.

zg 14 858/9

Nowo otworzony sklep

„W. BIELAWNY”

ZDUŃSKA WOLA ul. Piłsudskiego róg Złotnickiego.

poleca po niebywale niskich cenach

materiały męskie, oraz dodatki krawieckie, na suknie, jedwabie, płótna, ręczniki, firany, chodniki, dywany, linoleum, ceraty.

Centrala: OSTRÓW WLKP.

Oddziały: KĘPNO i WIELUŃ

n 21 542

Olbryzi wybór — ceny stałe — rzetelna obsługa

SWIAT NALEŻY DO ZDROWYCH przy OBJAWACH NIEDOMAGAŃ

stosuje się:

ZIOŁA Dra BREYERA

- Nr. 1 — w katarach pierśiowych, kaszlach, astmie.
 - Nr. 2 — w złej przemianie materii, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczyścioci cery 3.00 zł
 - Nr. 3 — w chorobach żołądkowo-kiszczowych, żółtaczce 2.50 zł
 - Nr. 4 — w chorobach nerwowych i przy ogólnym osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo-cho- 3.60 zł
 - rym herbatę chińska 4.20 zł
 - Nr. 6 — w błędnic i niedokrwiłości 3.90 zł
 - Nr. 7 — w chorobach nerwowych i pecherzowych 1.50 zł
 - Nr. 9 — przeczyszczające 1.50 zł
- Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach. Adres dla bezpośrednich zamówień: „POLHERBA”, Laboratorium Chem. Farm., Kraków-Podgórze, Skrytka Nr. 43. P 7 612-70.91

NA GWIAZDKĘ

Palta damskie od 28.50 do 145.—
Palta męskie od 37.50 do 105.—
Garn tur męski od 19.50 do 103.—
Spodnie od 3.90 do 23.—

PRAKTYCZNY

Welny damskie od 2.40 do 13.40
Jedwabie od 1.80 do 15.—
Białe towary, barchany, zamsze, welwety, firany, gobeliny, flanele

PODARUNEK

Materiały męskie od zł 3.— do zł 25.—
parasole, krawaty, koszule, szelki, kapelusze, kalosze, ciepła i dzienna bielizna, szaliki, perfumy, portfele

POLECA PO CENACH FABRYCZNYCH

Ręczniki, obrusy, chusty, chustki, ceraty, bielizna damska, kołnierzyki, fartuchy, swetry, pulwery, boty, śniegowce i deszczówki

CHRZESC. DOM TOWAROWY

Kaftanki niemowlęce, koszulki, garniturki do chrztu, powijaki, niedźwiadki, rejtuzi, ubranka aksamitne i marynarskie, kosmetyka, pudry etc.

BŁAWAT POLSKI

Łódź, Żeromskiego 41 (Zielony Rynek)

Ceny stałe, lecz niskie bo fabryczne!

Hurt i detal

n 216 1

Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, kochlusz, zaflegmienie i t. p. Nazwa zastrzeżona

Król. Uprzyw. Apteka

„Pod Białym Orłem”

Zal. r. 1564, K. Skarżyński

Poznań, Stary Rynek 41.

Telefony nr. 12-01 i 58-43.

Pz 9 746-42.37

Parasole = Getry

z własnej wytwórni Kadyński Łódź, Piotrkowska 82 w podwórku

n 21599

MEBLE

gotowe i na obstalunki przyjmie

Zakład Stolarski

A. RAJZNER, Łódź, Piotrkowska 189.

Na składzie duży wybór gotowych mebli.

n 20 501

Na gwiazdkę poleca

Zakład Krawiecki

M. Kepler Łódź, Główna 17

Mundurki i palta uczniowskie oraz garnitury i palta męskie w wielkim wyborze z pierwszorzędnej materjału dobrym kroju i wykonaniu po cenach przystępnych. Polecam swój specjalny dział miarowy. n 21 590

DROPSY ANYŻOWE NA SEZON ZIMOWY

FABRYKA CUKROW St. Marecki, Poznań

og 19 418/19 św. Wojciech 28.

Opakow. ekonomicz. 4 »GAJA« 25 Oszczędzasz 3 grosze!

4 kostki buljonowe 25 groszy

nr 21282/8

Rowerki, Drezyny

i Samochodziki dziecięce w wielkim wyborze poleca

Wytwórnia B. Michalaka

Łódź, Andrzeja 24

Hurt n 19 859 Detal

MEBLE sypialki stołowe, gabiny, otomany, tapczany, fotele klubowe, stoły okrągłe, krzesła po cenach niższych. Solidne wykonanie poleca

Z. Kaliński, Łódź, Nawrot 37 n 21 529

Jedyna droga DO RACJONALNEGO KONSERWOWANIA OBUWIA



ZABAWKI

duży wybór TANIO!

Roman GALAR

Łódź, Piotrkowska 229

narożnik Radwańskiej

n 21 594

Książki dla młodzieży

oraz ozdoby choinkowe poleca w wielkim wyborze

Księgarnia i Skład Papieru Max Renner w Jan Renner, Łódź, ulica Piotrkowska 165, tel. 188-82. n 21 597

licytacja nieruchomości

Września, ul. Słowackiego 23. Wartość szacunkowa 10.053 zł, cena wywołania 7.539,75 zł. oraz o godz. 10.45 nieruchomości Września, ul. Chrobrego 6. Wartość szacunkowa 11.697 zł, cena wywołania 8.772,75 zł.

Możliwość przejścia długoterminowej niskoprocentowej pożyczki. Informacji udzieli Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Poznaniu. d 3906

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45.

1. KAMIENICE

Dom

miejsce, 11 ubikacji, składem kolonialnym, ogrodem, dochód 1 200 maszynowy, cena 14 000.— Adres Oredownik, Poznań zd 44 703

Dom

piętrowy, narożnikowy, składem kolonialnym, filja młeczarską, miejsce powiatowym, objęcie 12 1/2a, zaraz. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 400

Kamienica

dwupiętrowa wolna stępki, podatki, cena 26 000.— wplaty 22 1/2a, złotych Bloch, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 15. zd 45 846

Domek

barterowy. dochód 1.300.— masywny bez podatku, cena 14.000.— przy Strzeleckiej sprzedam. — „Jan”, Poznań, Piekary 26. zd 45 806

Dom

nowy piętrowy składem, bez długów korzystnie sprzedam 9 500.— Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18 zd 45 661

Dom

10 ubikacji były gościniec, chlewy, stodoła, kuźnia, ogrody, duża wiew 7 000.— Oferty Oredownik, Poznań zd 45 395

Okazja

piętrowy, 8 ubikacji, ogród, miasteczko 5 000.— wplaty 2 500.— Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23, restauracja. zd 45 674

Parcele

budowlane w cenie 60 groszy za 1 m² na wplaty do 2 lat położone przy ulicy Grunwaldzkiej przy Junikowie, terytoryum majątku Plewiska do sprzedania. — Parcele sprzedaje: Biuro Parcelacyjne, Ludwik Gniwosz, Poznań, ul. 3 Maja nr. 5. Działki wskaże na miejscu: Kazimierz Grausch, Junikowo, Osiedle Drogi poznańska. P 8795 58212

2. PIENIĄDZ

Poszukuję

wspólnika szofera lub ślusarza kapitał 1—2 tysiący zł. Oferty „Oredownik” Łódź, „Rys”. n 21607

6. OŻENKI

Kawaler

lat 31, mistrz obuwniczy, pragnie poznać pannę cokolwiek majątkiem celem ożenku. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 425

Wdowa

wyjdzie zamąż za rolnika (wymiernika, rzeźnicarza) lub wydzierżawi gospodarstwo 50—100. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 447

Kawaler

rzemieślnik lat 30, stałej państwowej posadzie, szuka żony do 25. Poważne oferty Oredownik, Poznań zd 45 608

Panny

bogate w wszystkich dzielnicach Polski, poszukują kandydatów na mężów, Miejscowości obojętne. — Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17. zd 44 393

Kawaler

lat 34, bez pracy powodu braku znajomości szuka panny celem ożenku. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 705

Kawaler

lat 29, na stałej posadzie pozna panna lub wdówkę, cel ożenka. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 468

Nauczyciel

kawaler, 35 mieszkaniem, gotówką, pozna panna w celu matrymonjalnym. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 612

Kawaler

lat 24, szatyn, średniego wzrostu, skład, szuka żony gotówką. Oferty z fotografią Oredownik, Poznań zd 45 696

Kupiec

pozna młoda panna średniego wzrostu celu matrymonjalnym, pożądana wspólnego dobra gotówką 15 000. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 697

Pani

lat 42, mieszkaniem braku znajomości zapozna starszego, solidnego pana. Cel matrymonjalny. — Oferty Oredownik, Poznań zd 45 473

Piekarz

wdowiec, lat 50, szuka żony cokolwiek z gotówką dla założenia interesu. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 817

Panna

lat 40, poszukuje celem ożenku rzemieślnika państwowej posadzie, posiada mieszkanie, 800.— Oferty Oredownik, Poznań zd 45 635

Panna

43, wyprawa, gotówką, pozna panna rzemieślnika, urzędnika posadzie, cel matrymonjalny. Oferty fotografia Oredownik, Poznań zd 45 623

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam

natchmiast fabrykę drewniaków i okalaków 30.000 zł, wszystko w pełnym biegu. Oferty Kurjer Poznański zdg 44 442-3

1 000 samochodów

rozebranych używane części, podwozia młeczarskie, opony najtańszej w firmie Autoskład, Poznań, Dabrowskiego 89, telefon 40-74. dg 3159/60

Fryzjerna

na 6 obslug, mieszkanie, pewna egzystencja, z powodu wyjazdu. Kupsch, Poznań, Poczta 2, mieszkanie 4. zd 45 112

Kiosk
maszynie zbudowany, dobrze prosperujący, sprzedam — cena 2.000. — Oferty Oredownik N 20 786

Skład
artykułów damskich mekch 2 wystawy mieszkanie sprzedam Oferty Ostrów Wlkp. skrytka poczt. 57 R n 21 564

Kolonjalke
butelkowa sorzedaż wódek, za prowadzona z powodu zosunków rodzinnych sprzedam. Zgłoszenia „Oredownik” Gniezno 723. n 21 494

Dom
z ogrodem, dochód 2.600 sprzedam, powodu wyjazdu — cena 25.000. — J. Ratajski, Jarocin — Pilsudskiego, n 21 528

Pianina
Bettings, nowe od 1000 złotych Fortepiany (skrzydła) długości 138 cm poleca Fabryka Fortepianów Leszno. N 18 673

Gospodarstwo
68 morgowca wraz składem siozywym powiecie chodzieskim sprzedam za 10.000. Zgłoszenia Siemion Chodzisz, Boczna. ng 21 559

Piekarnię
sprzedaż zaraz właściciel. Powód choroba. Warunki podlug ugody. Józef Wittek, mistrz piekarski Podzamcze — Kepno. zd 44 988

60
pszenno żytniej bez inwentarży, zabudowania maszyn 10.000 — wpłaty 7.000. — Frankowski, Zabikowo — Poznań, Poniatowskiego go 10. zd 45 659

Rzeźnictwo
pełnym biegu, warsztat mieszkanie sprzedam. Zgłoszenia J. Markiewicz, Poznań, Wybickiego 15, m. 10. zd 45 634

Sprzedam Polakowi
dom w Radomiu — Ogródowa, 16-tu lokatorów. Bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy S. N., Zeromskiego 46, Radom. n 21 580

Skład
kolonialny, drobiu, dziczyzny mieszkani, ruchliwej ulicy powodu wyjazdu tania sprzedam. Klucpiec, Poznań, Chwaliszewo 10, m. 2. zd 45 848

Marmur
biały - kolorowy, nagrody sportowe z brażami poleca „Carrara”, Przemysł Marmuru, Poznań, Przemysłowa 27, telefon 60-49. zd 41 253

Kto
swoje zdrowie szanuje, ten u Kunerta bambosze kupuje. Specjalna fabryka domowych pantofli, wielki wybór, ceny fabryczne poleca Poznańska Fabryka Obuwia domowego R. Kunert i Ska, Woźna 12. Pr 8599-44.17

Kolonjalke
dobrze prosperująca, koncesja butelkowa, towar podlug faktury mieszkanie komfortowe sprzedam Sroczyski, Dobieszczynska pow. Jarocin. ng 21 489

Dom
w dobrem położeniu (skład 2 ok na wystawie, wolne mieszkanie na sorzedaż, Informacje: J. F. Bob Rogożno Wlkp. n 21 557

11. KUPNA
Gospodarstwo
40-60 morg, gleby średniej wprost od właściciela kupie. — Wpłaty 9.000 zł. Zgłoszenia Agencja Oredownika, Witkowo. n 21 572

12. DO WYNAJĘCIA
4 pokoje, 2 pokoje, 1 pokój z kuchnia z wygodami do wynajęcia natychmiast. Łódź, Napiórkowskiego 79, tel. 189-27. n 21606.

Rzeźnictwo
skład mieszkani, pracownia — chlewy stajnie od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Oredownik, Września, Rynek 6. n 21 527

18 DZIERŻAWY
Piekarnię
skład kolonialny. — najlepszym punkcie miasta, blisko Poznania sprzedam za 5.000 zł. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 003

95
gościńiec, kolonialka, zabudowania I klasy, inwentarzami, lat 10 objęcie 7.000. — Frankowski, Zabikowo-Poznań, Poniatowskiego zd 45 654

Wydzierżawie
48 pszennych, bez inwentarży 150 z morgi, lat 8, Frankowski, Zabikowo — Poznań, Poniatowskiego 10. zd 45 655

Krawiecki
warsztat zaprowadzony parterowy. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 432

Rzeźnictwo
ze składem kolonialnym, wieś kościelna od zaraz do wynajęcia. Jan Jarysz, Piłka, pow. Czarnków. n 21 938

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE
Środa, 9 grudnia.
6.30 audycja poranna: — 11.30 audycja dla szkół: a) „Jak to bywa w grudniu” — pozadanka przedrodnicza. b) Muzyka (olity): 11.57 sygnał czasu: 12.40 dziennik południowy; 12.50 „Hiziena odzieży zimowej” — pozadanka 15.09 wiadomości gospodarcze; — 16.10 „Zagadka historyczna” (dla dzieci starszych) (z Krakowa); 17.00 „Najnowsza literatura wojskowa” — odczyt; 17.15 koncert orkiestry kawalerskiej. W programie marsze kawalerskie. Na wstępie przemówienie gen. Wieniawy-Długoszewskiego; 17.50 „Rozmowa z Adamem Mickiewiczem” — wywiad fikcyjny; 18.00 pozadanka aktualna; 18.10 wiadomości sportowe; 18.50 „Młodzież a szkoły rolnicze” — Winc. Cortat, gospodarz z Leczkowickiej (Łódź) nadaje aud lokalne; 19.00 Grzechy dzieciństwa” fragm. powieści Bolesława Prusa; 20.35 chwila Biura Studiów; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 pozadanka aktualna; 21.00 „Opowieść o Chopinie” — wieczór V w orac Marii Kuncewiczowej. Wykonawcy: Henryk Sztompka — fortepian; Aniela Szlemińska — sopran. Akomp. prof. Urstein; 21.30 Antoni Bruckner: Kwintet na 2 skrzypce 2 altówki i wiolonczelę; 22.10 „Mr. Pilek ratuje sytuację” lekka audycja muzyczna (ze Lwowa); 22.40 do tańca przerywa mała orkiestra F. R.

Czwartek, 10. grudnia.
6.30 audycja poranna: 11.30 — poranek muzyczny dla młodzieży szkół powozecznych z orga. przez Pomorskie Tow. Muz. (transmisja z sali „Dworn Artusa” z Torunia. Wykonawcy: chórobłoncy szkoły powozecznej Nr. 5 w Toruniu orkiestra ludowa Feliksa Kryszewicza — śpiew. Irena Stefanowa — akompaniament; — 11.57 sygnał czasu; 12.03 zesół Haliny Adamskiej-Grossmanowej; 12.40 dziennik południowy; 15.00 wiadomości gospodarcze; 16.20 — „Chwilka pytań” — pozadanka dla dzieci starszych; 16.35 koncert orkiestry Reprezentacyjnej K. P. pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic); 17.00 „Na wywiadzie społecznym” — pozadanka (ze Lwowa); 17.15 — koncert kameralny. Wykonawcy: Ludwik Kurkiewicz — klarnet; Stanisław Tawroszewicz — Ise skrzypce; Władysław Wochniał — II-je skrzypce; Mieczysław Szalecki — altówka; Zofia Alamska — wiolonczela; 17.50 „Książka i wiedza” — „O książce Goldschmidta” — Wstęp do nauki o zyciu; 18.00 pozadanka aktualna; 18.10 kompozyt śniegowy (z Krakowa); 18.12 wiadomości sportowe; 18.50 pozadanka aktualna; 19.00 oryginalny Teatr Wyobraźni; — premiera słuchowiska oryginalnego o t. „Trzeci i ostatnie dzwony”; 19.35 „Codzienna w Wie dniu”; Wykonawcy: Helena Zbuzńska-Ruszkowska — sopran; Jacques Marmur — fortepian; 20.30 „Program niepodzielności przed laty” — odczyt (ze Lwowa); 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 — pozadanka aktualna; 21.00 „VIII audycja z orki. „Sylwetki: kompozytorów „niekiedy”; Witold Maliszewski”. Słowa wstępnego wył. Jerzy Frejlicher. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego; Hanna Dickstein — fortepian; Irena Bardy — solistka; 22.00 — koncert orkiestry wileńskiej (z Wilna). Muzyka operetkowa”

KRAJOWE
Środa, 9 grudnia.
Warszawa — 12.03 zesół: Ivory Keys i Sandiera (olity z W-wy); 13.00 utwory charakterystyczne (olity z pływ); 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.40 melodie wiedeńskie (olity); 16.30 Mercedes Capisir (olity z W-wy); 18.20 fragmenty z op. „Halka” (olity); 18.30 słuchowisko p. t. „Niesiemy pomoc: węgier i chlebi”; 19.20 koncert z udziałem Chóru Jaranda (olity); 19.45 pozadanka społeczna p. t. „O robotach karnizacyjnych wodoociągów w Łodzi”; 20.00 muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Rytm-Boys” (transmisja z restauracji „Hotelu Polskiego”).
Czwartek, 10. grudnia.
Warszawa — 12.50 „Od czego zaczynał w gospodarstwie święto scalonem” — pozadanka (z Warszawy); 14.30 koncert zyczeń; 15.30 lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 orkiestra wojskowa gra (olity); 15.55 „Kacik humoru”; 16.00 Puccini: „Tosca” (olity); 18.20 muzyka lekka na płytach; 18.35 „Wolność i organizacja” (na marginesie XIX wieku) Russelal wzwł. Andrzej Kruczkowski; — 23.00 muzyka taneczna na płytach.
Toruń — 12.50 „Karczowanie porob”, poz. rolm.; 13.00 wszystkiego po trochu (olity); — 15.35 „Zycie kulturalne Poznań”; 15.40 fragmenty oper (olity); — 16.05 „Dawny handel Torunia” — odczyt; 18.20 melodie lat minionych... gr. zesół instrumentów „Bis” pod dyr. B. Szumańskiego.
Katowice — 12.50 „Nieznane zabytki sztuki w województwie kieleckim”; — pozadanka; 13.00 koncert zyczeń (olity); 13.15 koncert muzyki polskiej (olity); 13.58 wiadomości giełdowe; 15.35 „Zycie kulturalne Poznań”; 15.40 koncert orkiestry Lamoureux (olity); 18.30 recital Józefa Schmidta (olity).
Kraków — 12.50 audycja dla dzieci wiejskich; 14.00 koncert symfoniczny i solistów (olity); 15.30 koncert organowo-fortepianowy (olity); 16.00 chwilka społeczna; 16.05 „Co o nas mówią...” w or. dr. Bolesława Skarżwińskiego; — 16.15 wiadomości z dnia; 18.20 w ramach studia sorowodawczego: Akcja Komitetu Pomocy Zimowej w Krakowie.
Łódź — 12.50 orkiestra salonowa (olity); 13.00 koncert zyczeń; 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.40 odpowiedzi na listy w sprawach technicznych; 15.55 o wszystkim po trochu; 16.00 melodie hiszpańskie — olity; 18.20 Mieczysław Fogz — śpiewa (olity); 18.35 pozadanka gospodarcza p. t. „Jak zaopatrzyć się Łódź w rby”.

23. ROZMAITE
Kupiec - mleczarz
właściciel sklepu w Krakowie poszukuje przedstawiciela mleczarni na Kraków. Zgłoszenia Oredownik, Kraków, Rynek Główny 6. n 21545

Bezpłatnie
dodaje serwis przy 40 paczkach kawy mieszanej. Potrzebni agenci przedstawiciele. Rulewski. — Łódź, Traugutta 9. n 21 095

programy radiowe

Sebastian Bacha (olity); 18.20 pozadanka społeczna; 18.25 orkiestra harmonijna — olity; — 19.20 „Co to jest muzyka współczesna”. Utwory kompozytorów współczesnych z objaśnieniami Piotra Perkowskiego.
Katowice — 12.03 zesół: Ivory Keys i Sandiera (olity z Warszawy); 13.00 koncert zyczeń (olity); 13.15 fragmenty z op. „Traviata” — G. Verdiego (olity); — 13.58 wiadomości giełdowe; 15.35 zycie kulturalne Śląska; 15.40 — koncert symfoniczny (olity); — 16.30 Cesar Franck: Sonata D-dur (olity); Wykonawcy: Alfred Cortot i Jacques Thibaud; 18.20 „Kikoro t. zw. trudnych dzieci” — rozwiązanie konkursu z dnia 18 listopada 1936 r. — Szkolnie Poradni Psychologicznej; — 18.35 melodie nastrojowe (olity); 19.20 pieśni Roberta Schumanna odśpiewa Elżbieta Jęfimecwa — sopran. Akompaniuje Maria Sankowa; 19.40 „Historia Związku Śpiewaków na Śląsku Opolskim” — odczyt; 19.50 „Zasłabie Dahrowskie ma głos”...
Kraków — 12.03 Robert Casadesu-Rene Benedetti (olity); — 14.00 lokalna wiadomości gospodarcze; 14.05 koncert popularny (olity); 15.30 Oktet Squire’a (olity); 15.55 skrzynka ogólna; — 16.05 wiadomości z dnia; 16.30 koncert fortepianowy z orkiestra (olity); 18.20 Ryszard Strauss w wykonaniu zespołu dramatycznego Rozłośni krakowskiej (transmisja do Lwowa).
Łódź — 12.03 zesół Ivory Keys i Sandiera (olity z W-wy); 13.00 utwory charakterystyczne (olity z pływ); 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.40 melodie wiedeńskie (olity); 16.30 Mercedes Capisir (olity z W-wy); 18.20 fragmenty z op. „Halka” (olity); 18.30 słuchowisko p. t. „Niesiemy pomoc: węgier i chlebi”; 19.20 koncert z udziałem Chóru Jaranda (olity); 19.45 pozadanka społeczna p. t. „O robotach karnizacyjnych wodoociągów w Łodzi”; 20.00 muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Rytm-Boys” (transmisja z restauracji „Hotelu Polskiego”).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na srode:
17.05 Wiedeń. Muzyka współczesna. 17.30 Budapeszt. Muzyka czeska.
18.00 Leningrad „Chopin” — opera Wellewita. — Frankfurt. Wesole popołudnie. Kolonia. Muzyka romantyczna. Paris P. T. T. Koncert ork. Mozachium. Muzyka lekka. — 18.15 Bratislava. Recital fort. Anglia (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 18.30 Straszburg. Koncert radiobok. — 18.45 Kolonia. Muzyka wieczorna.
19.00 Monachium. Koncert wieczorny. Wrocław. „Proche humoru i troche muzyki”. — 19.20 Praha. Wesola aud muzyczna. 19.30 Wiedeń. „Pory roku” — orat. Haydna.
20.05 Praha. Koncert symfoniczny. Dyr. Bruno Walter. 20.10 Rzym. Koncert popularny. 20.10 Koenigsw. Muzyka rozrywkowa. 20.30 Anglia (Reg. Progr.) Koncert Chobinowski. 20.40 Rzym. Koncert symf. Dyr. Schuricht. 20.45 Królewice — Gdańsk. Koncert Beethovenowski. — Monachium. Wesole melodie wiedeńskie. Hamburg. Ułubione melodie operowe. Frankfurt. Wesoly wieczór.
21.00 Mediolan. „Falstaff” — opera Verdiego. — 21.15 Anglia (Nat. Progr.). Koncert symfoniczny z Queens-Hallu. Straszburg. Współczesna muzyka fortepianowa. Anglia (Reg. Progr.) Muzyka lekka i taneczna. 21.20 Rzym. Muzyka rozrywkowa. 21.30 Paris P. T. T. Koncert ork. narodowy. Dyr. Inghelbrecht. 21.30 Bratislava. Trio Dworzaka. 21.50 Budapeszt. Sonaty na skrz. i fort.
22.15 Praha. Muzyka balowa. 22.20 Wiedeń. „Po wiedeńsku” — wesole melodie. — 22.30 Koenigswust. Nocna muzyka Kolonia. Muzyka lekka i tan. — Bratislava. Wesola audycja muzyczna. Lipsk. Koncert nocny. 22.40 Rzym. Muzyka taneczna.
23.00 Monachium. Muzyka rozrywkowa. Koenigsw. Program do tańca. — 23.10 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka lekka. — 23.25 Anglia (Reg. Progr.) Muzyka taneczna.
24.00 Sztutgart. Koncert nocny. Radio Paris. Muzyka taneczna.

na czwartek:
17.00 Wrocław. Koncert solistów. Bukareszt. Muzyka lekka 17.15 Bratislava Recital fort. — 17.30 Budapeszt. Muzyka salonna. Wiedeń. Recital śniegawcy 17.50 Koenigswust. Recital wiolonczelowy.
18.00 Monachium. Muzyka wieczorna. Królewice. Koncert ork. estrowy 18.15 Anglia. (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 18.20 Kolonia. Utwory Mozarta.
19.00 Kolonia. Koncert wieczorny. Lipsk. Koncert uroczysty 19.10 Bukareszt. Muzyka lekka. 19.15 Berlin. Pieśni niemieckie. — 19.25 Bratislava. Program rozrywkowy 19.30 Budapeszt. Wenus z Milo” — opera Habaya; Wiedeń. Koncert chórn. 19.55 — Rzym. Koncert symfoniczny.
20.10 Kopenhaga. „Requiem” niemiecki Brahmsa Hamburg. „A wieczorem tańczymy” Królewice. Wesoly wieczór. Frankfurt. Koncert orkiestrowy 20.15 Bukareszt. Boże Narodzenie” — aratorium Bacla. 20.30 Anglia. (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. Anglia. (Nat. Progr.). Koncert ork. 20.45 Oslo. Koncert solistów 20.50 Praha. Koncert symfoniczny.
21.00 Rzym. „Himnolda” — opera Gandino. Radio Paris. — Recital wioloncz. 21.15 Straszburg. Koncert rozrywkowy. 21.30 Paris P. T. T. „Maskotka” — operetka Andraa. 21.45 Radio Paris. Festival Webera. 21.55 Bukareszt. Koncert nocny Budapeszt. Muzyka czeska.
22.15 Praha. Muzyka lekka. — Luksemburg. Koncert symfon. 22.20 Wiedeń. Recital skrzypcowy. 22.30 Hamburg. Koncert nocny. Berlin. Muzyka taneczna. — Wrocław. Koncert nocny Lipsk. Koncert nocny. Koenigswust. — „Nocna muzyka”. 22.40 Anglia. (Nat. Progr.). Muzyka symfoniczna 22.45 Monachium. „Muzyka do słuchu”.
23.00 Koenigswust. Muzyka lekka. Wiedeń. Muzyka taneczna. Budapeszt. Muzyka jazzowa. — 23.15 Mediolan. Muzyka taneczna 23.25 Anglia. (Reg. Progr.). Muzyka taneczna.
24.00 Radio Paris Muzyka taneczna. Frankfurt. Koncert nocny.

Erbedont

ELIKSIR · PROSZEK i PASTA DO ZEBÓW

R. Barcikowski S. A. Poznań

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych. Najnowsze fasony. — Łódź, Suwalska 7, przy Napiórkowskiego. Szymańska. n 21 110

Ondulacje
trwała 5 zł aparatami elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54 a. Józef Podleśny. n 21 109

Jasnowidz
Dżami, założyciel był dyrektor Instytutu „Poradnia życia” w Berlinie wyrażni każdemu jak osiągnąć zadowolenie we wszystkich kierunkach jak: miłość, loterji, krakudziej, spadków, zakupionych skarbow. Nadešli date urodzenia i złoty na porto. — Jasnowidz Dżami. Kraków, Wiedopole 3. n 21 263

Zdolnego
człowieka do prowadzenia oddziału sprzedaży, miasto powiatowe (referencje). Zgłoszenia Przemysł, Łódź, Traugutta 9. Kawy, Łódź, Traugutta 9. ng 21005

Sprzedawców
domokrażnych poszukuje. (dam towar w komis) zapewniony dobry, stały zarobek. Polski Przemysł, Łódź, Traugutta. ng 21604

Uczeń
kowski, 17-19 lat potrzebny zar. Józef Korcz, mistrz kowalski. Majetność Szreniawa, poczta Komorniki. zd 45 534

Pokojowa
skromna, uczciwa potrzebna na wieś. Oferty Majetność Konarskie, poczta Książ. zd 44 851

GLORAMI

SNIEŻNO BIAŁA MIĘTOWA PASTA DO ZEBÓW

Pr 8340/41-2 783/9

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cente drobnych.

a) Służba domowa
Inteligentna
szuka posady jako wyroczycielka pani domu. Oferty Oredownik, — Poznań zd 45 561

b) Inni
Mistrz
piekarski krytycznie położenie samodzielną siła. szuka posady choć za utrzymanie. Matera, Gniezno. Rynek 6. n 21 419

Rymarz
uczniwy, pracowity poszukuje pracy zakładach tapicerskich bez wynagrodzenia. Zgłoszenia Ag. Oredownika, Oborniki, Czarnkowska. n 21 518

Gorzelnik
doświadczony z długoletnią praktyką szuka sezonowej posady od zaraz. Oferty Oredownik, Poznań zd 45 003

Robotnik
który pracował kilka lat w fabryce poszukuje posady z kaucją 300. — zł. Adres Oredownik, Poznań zd 45 891

B. urzędnicza
przyjme posadę wychowawczyni, lektorki, towarzyski, znajomość francuskiego ewent. za pokój i utrzymanie. „Solidna” Biuro Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115. n 21 198

27. WOLNE MIEJSCA
Poszukuję
pania z gotówką 1 800 do interesu w Głwini. Oferty Oredownik Poznań zd 45 340

20
złoty dziennie zarobi każdy. — „Pomoc”. Lwów 15, Cerkiewna 18. n 21 261

Humor zagraniczny



Wymagający.
— Gapiewicz dlaczego nie ukloniłeś mi się wczoraj na ulicy?
— Bardzo przepraszam, panie psorze, ale ja mam krótki wzrok i nie poznałem pana psora.
— Hm, tak... Ale mogłeś przecież podejść trochę bliżej.

OREDOWNNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agencjach 2 35 zł. Za odnośnienie do domu odpowiednia dopłata. Na poczcie i u listonoszów miesięcznie 2 34 zł. kwartalnie 7. — Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w „Isce 3” — zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy oskutećniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, a listowych lub wprost w centrali Oredownika, Poznań, św. Marcina 70, P. K. O.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Wskazówki: Wskazówki redakcyjne: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych (drukowanych tużto); słowo nagłówekowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstającą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych silną wycieczką, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W pajęczej sieci

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika“ Antoni Hram

33) Napięcie nerwów Stanisława wzrosło jeszcze więcej, gdy w korytarzu dały się słyszeć stapania nadchodzącego przodownika w towarzystwie owego zagadkowego świadka.

Burski niespokojne, zalekłe spojrzenie oparł na drzwiach i... omal nie krzyknął z doznanego uczucia: Do gabinetu sędziego weszła... Beata Krynicka.

Na chwile, na niewielki ułamek sekundy dotknęli się spojrzeniami. Wystarczyło to wszakże, aby Stanisław mógł stwierdzić, że twarz tej pięknej, roześmianej zawsze kobiety spowita jest trupią bladością, a z jej ciemnych oczu wзира tłumione cierpienie.

— A więc to ona, to Beata ma rzucić mi w twarz to straszne w swej treści słowo: „Oskarżam!” — przemknęła mu przez głowę upiorna myśl i Burski zrozumiał wszystko. Zrozumiał nietylko słowa rzuczonej pogroźki w pamiętny dzień ostatecznej rozmowy z Beatą, ale i ten cały ogrom upodlenia, wyrosły na gruncie pożądania okrutnej zemsty.

A jednak Stanisław nie mógł uwierzyć, aby Beata była do tego zdolną. Jego szlachetna natura wzdrygała się na samą myśl, że te cudne, karmine-we usta mogą się skalać ohydą potwornego kłamstwa. Spoglądał więc teraz na nią wzrokiem, który wyrażał zdumienie i niedowierzenie zarazem.

Zimne, urzędowe słowa sędziego śledczego wytrąciły Stanisława z chaosu rozbieżnych myśli.

— Pani zna tego pana? — padło pytanie Michniewicza.

— Tak — odpowiedziała śmiało, z pewnością siebie. — To jest inżynier Stanisław Burski.

— Jak dawno go pani zna?

— Od miesiaca. Poznałam go w domu nieboszczyka Stefana Grzywaka, gdzie pan Burski bywał dość częstym gościem.

Burski nie był w stanie zrozumieć tego wszystkiego, czego był w tej chwili świadkiem. — Ta kobieta musiała oszaleć — myślał, nie potrafiąc sobie inaczej wytłumaczyć tej potworności, do jakiej przecież, w jego pojęciu, nie mógł być zdolnym człowiekiem o zdrowych zmysłach. Nie usiłował więc reagować na te okrutne oskarżenia, a tylko ze zdumieniem spoglądał na Beatę, jakby czekając, że może wreszcie obudzi się w niej przyćmiona chęć zemsty świadomości i odwoła to wszystko, co wypowiedziała w chwili jakiegoś afektu. Nie przeczuwał wszakże, że jest to dopiero „nie winny” wstęp do właściwych oskarżeń.

— Proszę się uspokoić — zwrócił się sędzia Michniewicz do zapłakanej kobiety. — Pani lzy nie zdołają wskrzesić biednego Grzywaka. Stało się, trudno. Pani natomiast, kierując się poczuciem prawdy i sumieniem, winna uczynić wszystko, aby zbrodniarz został wykryty i poniesł zasłużoną karę. Zresztą uczyniła to już pani w swoich poprzednich zeznaniach — położył dłoń na protokole wstępnych zeznań Krynickiej. — Jeżeli w tej chwili żądam powtórzenia tego, co pani już powiedziała, to jedynie w tym celu, aby skonfrontować panią z oskarżonym.

— Czy pani ofiarowała panu Burskiemu jakiś prezent? — zapytał znów, odczekawszy, aż Beata uspokoiła się na tyle, aby mogła odpowiadać.

— Nigdy — odpowiedziała, odepnując chusteczkę od oczu.

— Nie podarowała mu pani nawet fotografii?

— Nic podobnego — obruszyła się tym razem szczerze.

— A czy poznaje pani tę fotografię? — zapytał Michniewicz, wyjmując z teczek skórzaną ramkę.

— Tak; tę fotografię ofiarowałam Stefanowi, wypisując na odwrocie odpowiednią dedykację. Ramkę kupił sam Stefan i stała zawsze na biurku, w jego gabinecie.

— Co pan na to, panie inżynierze?

— zwrócił się sędzia śledczy do Burskiego.

— Powtarzam jeszcze raz, że fotografię tę przyniósł mi jakiś posłaniec, który jednakże nie mówił, od kogo przychodzi, lecz ulotnił się natychmiast, nie czekając nawet zapłaty za fatygę. Jest zatem rzeczą zrozumiałą, iż mogłem jedynie przypuszczać, że prezent ten pochodzi od pani Krynickiej.

— A jednak to jest wykluczone — zauważył Michniewicz. — Pańskie przypuszczenie, że pani Krynicka mogła odebrać tę fotografię od Grzywaka nie może się ostać wobec tego niezaprzeczonego faktu, że do ostatnich chwil, poprzedzających ową ponurą zbrodnię, fotografia ta znajdowała się w pokoju Grzywaka, a ten od dwóch tygodni nie zaglądał do swojej willi.

— A czy znalezienie jej u mnie ma być dowodem mojego udziału w zbrodni? — odpowiedział pytaniem Burski, coraz mniej już panując nad sobą.

— Oczywiście, że nie, musi pan jednak udowodnić, jaką drogą dostała się w pańskie posiadanie — brzmiała odpowiedź Michniewicza.

— Tę sprawę pozostawiam panom; nie leży to bowiem w sferze moich obowiązków i zainteresowań — powiedział inżynier z odcieniem zjadliwej ironii. — Nie mogę być ofiarą błędów, popełnianych przez panów w czasie śledztwa! — zawołał zuchwale, podnosząc dumnie głowę.

— Zechce się pan uspokoić — upomniął go sędzia śledczy. — Nietaktem i zuchwałością nie zdola pan w żadnym razie wykazać swej niewinności. Dawno jesteśmy w posiadaniu dostatecznych dowodów pańskiej winy, a wzwana tutaj pani Krynicka, jako jeden ze świadków, miała tylko powtórzyć wobec pana część swoich zeznań, aby mieć pełną gwarancję jej prawdziwości, w co zresztą, wobec całego szeregu innych, rzeczowych dowodów, nie wątpię już ani chwili.

— Kto według pani mógł być bezpośrednim sprawcą śmierci Stefana Grzywaka? — zwrócił się sędzia do Krynickiej.

— Nikt inny, tylko pan inżynier Stanisław Burski — odpowiedziała z przekonaniem, patrząc śmiało w oczy Burskiemu.

— Zechce pani jeszcze raz przedstawić nam całokształt faktów, na których opiera pani swe oskarżenie.

— Pan Burski uprzedzał mnie o tem wyraźnie, zaznaczając, że może to nastąpić już w najbliższych dniach,

Straszna wiadomość

Wiadomość o aresztowaniu Burskiego spadła na Jadwigę Próchnicką tak nieoczekiwanie, że biedna dziewczyna długo nie mogła pogodzić się z tą przerażającą myślą, sądząc, że jedynie uległa jakiejś mistryfikacji. Nie starała się więc z początku wnikać w przyczyny tego wypadku, a jedynie zrozumieć, czy to, o czem mówiono powszechnie od kilkunastu godzin, mogło się zdarzyć istotnie.

Rzeczywistość była jednakże nieublagana w swem okrucieństwie. Nazwisko Stacha widniało na naczelnych miejscach sensacyjnych dzienników i trudno było ludzi się dłużej, że ta bolesna wiadomość jest tylko zwykłą, złośliwą plotką. Niepewność i obawy Jadwigi potęgował jeszcze ten fakt, że nie można było stwierdzić, na jakim tle nastąpiło aresztowanie Burskiego, bowiem szczegóły tej całej sprawy trzymane były przez władze śledcze w ścisłej tajemnicy. Można stę więc było jedynie opierać na przypuszczeniach i domysłach prasy, z których wynikało, że młody inżynier jest zamieszany w zbrodni, popełnionej na osobie Stefana Grzywaka.

A właśnie tego rodzaju pogłoski, nieprawdopodobne i fantastyczne w pojęciu Jadwigi, sączyły w jej gorące i kochające serce jad strasznej goryczy. Biedna dziewczyna odchodziła niemal od zmysłów, nie mogąc dowiedzieć się prawdy o losie ukochanego i przeciwstawić się tym potwornym o-

o ile nie zmienię swojego stosunku do niego i nie porzucę Grzywaka. Nie bez znaczenia jest tutaj i ta moja fotografia, którą rzekomo miałam podarować panu Burskiemu, a czemu zaprzeczam stanowczo. Najwięcej wszakże dowodów zdobędzie pan sędzia po przesłuchaniu podanych przezemnie świadków. — Błada dotąd twarz Beaty Krynickiej rozgorzała rumieńcami. Zdolała bowiem przewyciężyć pierwotne zaleknienie, a chęć okrutnej zemsty opanowała ją niepodzielnie, zagłuszając wszelkie głosy własnego sumienia.

Wobec takiego stanu rzeczy Burski nie próbował narazie udowodniać swej niewinności. Nie rozporządzał zresztą żadnymi argumentami, które byłyby w stanie naruszyć tego rodzaju perfidne oskarżenie. Nie znając całokształtu zebranego przez śledztwo materiału dowodowego, czuł głęboki żal do sędziego śledczego, którego podszedł do stronicznie podchodzenie do tak ważnego zagadnienia, mogącego zaważyć na życiu niewinnego człowieka. Wiedział wszakże, że ma jeszcze przed sobą dużo czasu, ażeby w całej rozciągłości wykazać bezpodstawność krzywdzących go oskarżeń i uzyskać pełną rehabilitację. Dlatego też nie wspominał ni jednym słowem o tem, gdzie leży przyczyna tych wszystkich potwornych kłamstw, jakie padły z ust Beaty Krynickiej. Zresztą i jego nerwy nie były już w stanie znosić dłużej tej nadludzkiej udręki. Stanisław pragnął spokoju, aby wypocząć i skupić się, a później dopiero podjąć nieublaganą walkę z podłością tej przewrotnej kobiety, a przez to ratować nietylko swą wolność, ale przede wszystkim sponiewieraną godność uczciwego człowieka, nad którym zawisło najstraszniejsze z oskarżeń.

Alé i sędzia śledczy uważał konfrontację za skończoną, bowiem polecił policjantowi odprowadzić Burskiego z powrotem do aresztu.

Lecz dziwna, że kiedy przynęblony, nadludzko wyczerpany inżynier opuszczał gabinet sędziego śledczego i mimowolnym, krótkim spojrzeniem zatrzymał się na twarzy Beaty, dostrzegł w jej ciemnych oczach jakiś niewypowiedziany lęk, przerażenie i rozpacz. Tem jednym, krótkim, zalekłym spojrzeniem powiedziała mu tak wiele, że w głowie Stanisława powstał teraz zupełny chaos splątanych, rozstrzelonych myśli.

— Oszalała — stwierdził, posuwając się w smętnej zadumie za prowadzającym go przodownikiem.

szczerstwem, będącym obecnie jedynym tematem rozmów żadnej sensacji gawiedzi. Naprawdę jednak dzwoniła do urzędu śledczego i do policji; zbywano ją półsłówkami, zastawiając się tajemnicą służbową, a nie miała na tyle sił, aby udać się tam osobiście. Jedno tylko zdawało się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, a mianowicie, że pogłoska o aresztowaniu Stacha jest prawdziwa.

W tego rodzaju stanie depresji duchowej zastał Jadwigę Wiktor Rutecki, który właśnie w tej samej sprawie do niej przybywał.

Na widok tego przedsiębiorczego młodzieńca, którego zdolała poznać jako człowieka, niezalamującego ręk w największym nieszcześciu, jakaś nowa otucha wstąpiła w udręczone serce biednej dziewczyny. Odgadywała, że Wiktor, którego nie widziała z górą od tygodnia, przychodzi właśnie teraz, ażeby ją pocieszyć i szukać sposobu na ratowanie Burskiego. A przede wszystkim spodziewała dowiedzieć się od niego istotnej prawdy.

Jednakże już z pierwszego wejrzenia przekonała się z niepokojem, że Rutecki, tak zawsze pogodnie usposobiony, dziś jest wyjątkowo poważny, choć sili się na wymuszony uśmiech.

Przywitali się jak dobrzy znajomi i usiedli w przytulnym saloniku, obok okrągłego stolika.

— Pani już wie? — raczej stwierdził, niż zapytał student, obserwując

wyraźny niepokój, jaki czaił się w chabrowych oczach Jadwigi.

— Wiem tylko, że stało się coś straszego, czego nie mogę pojąć — odparła, podnosząc na niego zalekłe spojrzenie. — Co to wszystko ma znaczyć?

— Panno Jadziu, proszę się uspokoić — jął perswadować Rutecki, zaniepokojony poważnie o zdrowie Próchnickiej, która zdradzała objawy depresji psychicznej.

— Gdzie jest Stach?... Za co go aresztowano?... Proszę mi odpowiedzieć! — krzyknęła prawie, chwytając studenta za rękę.

— Wstyd, panno Jadziu, nie móc zapanować nad sobą. Nic się jeszcze nie stało tak straszego, aby mieć powod do rozpacz. Pana Burskiego zatrzymano narazie w urzędzie śledczym. Zaszło nieporozumienie, które się musi wyjaśnić i pan Stanisław odzyska wolność. Sprawimy mu owa-cyjne przyjęcie — uśmiechnął się i próbował żartować, aby rozerwać przynębloną kobietę.

Jadwiga jednak wyczuwała, że Wiktor udaje tylko wesołego, a to podwajało niepokój i rodziło trwożne przeczucia. Chciała za wszelką cenę dowiedzieć się prawdy, gdyż niepewność dręczyła ją więcej, niż sama prawda, bodaj najokrutniejsza.

— Nie jestem dzieckiem, panie Wiktorze, — przemówiła poważnie — i wiem, że stara się pan tylko wmówić we mnie to wszystko, w co sam zresztą nie wierzy. Czuję, że ten okrutny ciężar niepewności spadłby mi z serca, gdybym mogła chociaż przypuszczać, jakie jest tło aresztowania Stacha.

— Zatrzymania — poprawił student. — Pomiędzy jednym a drugim zachodzi duża różnica.

— Ja tej różnicy nie widzę — odpowiedziała. — Faktem jest, że Stach, pozbawiony wolności i znajduje się on pod zarzutem jakiegoś przestępstwa. Nie chcę, nie mogę poprostu wierzyć w te potworne pogłoski, jakie snują wokół na ten temat, a jednak... — nie mogła dokończyć zdania i zakłamała spazmatycznym, nieutulonym szlochem.

— W ten sposób nie dojdziemy do niczego, panno Jadwigo — zżymał się Wiktor. — Nie wyobrażam sobie, jak pani zachowałaby się, gdyby w tem wszystkim była choć cząstka prawdy — próbował wszystkich sposobów, byleby tylko doprowadzić zrozpaczoną kobietę do stanu opanowania.

— Jeżeli pani nie uspokoi się, to nic jej wzamian nie powiem — zagroził, sądząc, że może w ten sposób nakłonić Jadwigę do męznego znoszenia tego ciosu.

— Nie powinien mi się pan dziwić — poczęła się usprawiedliwiać, ocierając obficie płynące lzy.

— Rozumiem panią dobrze, nie widzę jednak dotąd wyraźnych powodów do rozpacz. Zaszło jedynie wielkie, krzywdzące pana Stanisława nieporozumienie.

— Ale jakie?... jakie?... — nastawała, spoglądając na Ruteckiego zalizawionemi oczyma.

— Trudno mi na to odpowiedzieć z całą pewnością, gdyż swoich sądów nie zdołałam dotąd skontrolować, jednakże pokrywają się one w zupełności z powszechnie snutymi na ten temat przypuszczeniami.

— Co?! — przerwała Jadwiga. — Więc i pan jest skłonny posądzać Stacha o współudział w zamordowaniu Grzywaka?!... — Jej cudne, zalawione oczy plonęły dziko, niesamowicie.

— Nie panuje pani nad nerwami, panno Jadwigo, — zniecierpliwził się Wiktor — i nie pozwala mi przyjąć poprostu do słowa. Powinna pani, znając pana Stanisława, być tem pewnością jego niewinności, im potworniejsze cięża na nim oskarżenia. Drobne przekroczenia prawa zdarzają się każdemu. Jeżeli więc wykluczmy jakieś sprawy polityczne, do których, o ile wiem, nie mieszał się nigdy pan narzeczony, to jasnym jest, że zaszło tylko nieporozumienie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tajemniczy sztabowiec na motocyklu

uratował armię przed zagładą

B. kapitan sztabu rosyjskiego podczas wojny opowiada nast. wydarzenie:

Opowiadanie niniejsze spotka się z ostrą krytyką, być może że nawet zostanie zdemontowane. Jest ono jednak prawdziwe. Zawdzięczam je samemu oficerowi działającemu pod nazwiskiem Batikin.

Również kilka wysokich figur, dyplomatycznych sztabowców z 5 armii potwierdziło mi wiarygodność niniejszego opowiadania.

Przedewszystkie nazwisko Batikin było jedynie środkiem dla pewnych celów. Było ono

maską jednego z najzdolniejszych tajnych agentów,

który już w pierwszych dniach wojny oddał naszemu dowództwu nieocenione usługi. W rzeczywistości, ten wykształcony w kilku kierunkach i specjalnościach człowiek nazywał się zupełnie inaczej.

Ponieważ on i jego rodzina mieszkają dotychczas w Leningradzie, uważam, że podawanie jego właściwego nazwiska byłoby całkiem niewskazaną rzeczą.

Batikin już od roku 1912 osiedlił się w Austrii. Dzięki stosunkom naszego ówczesnego posła, był on jako

rosyjski arystokrata wprowadzony w najbardziej ścisłe towarzystwo.

Dopomógł mu również w tem nasz attaché wojskowy płk. Swankiewicz, który zapoznał go z licznymi wyższymi oficerami.

Jego wielostronność, wykształcenie, ogłada towarzyska zapewniły mu sympatię wszystkich. Dodać należy, że mówił on po niemiecku jak rodowity wiedeńczyk.

Na początku Wielkiej wojny Batikin ułotnił się z Wiednia bez śladu.

Od tej pory dokonał on nadzwyczajnych rzeczy, o których nawet obecnie mało kto jest poinformowany.

Od dnia 25 sierpnia 1914 r. nasza 5 armia, walcząca pod rozkazami generała Plehwego ścierała się między Bugiem a Wieprzem z 4 armją austriacką dowodzoną przez Auffenberga. Na stosunkowo szerokim froncie

rozwinęła się krwawa walka,

w której brały udział całe dywizje. Szóstego i siódmego dnia walki (30 i 31 sierpnia 1914 r.) omal nie udało się austriackiemu dowództwu zapomocą środkowego manewru w pierścieniu otaczającym nasze wojska przerwać frontu. W okolicach Zamościa walczył II korpus austriacki składający się z 3 dywizji piechoty pod dowództwem austriackiego arcyks. gen. Piotra - Ferdynanda, przebijają się w energicznej ofensywie o 20 km. na wschód, od Zamościa. Zewnętrzne skrzydło grupy arcy-

księcia Piotra - Ferdynanda, dwa bataliony strzeleckie 13 dywizji piechoty zdobyły Dub, zagrażając w ten sposób odwodom 19 korpusu pod Komdrowem i Zubowicami. Udane natarcie austriackie gotowało dla Rosjan katastrofę. Arcyksiążę, chcąc zadać ostateczny cios armii gen. Plehwego

telefował wciąż do rezerwy.

31 sierpnia napięcie osiągnęło punkt

kulminacyjny. — W dniu tym, ten kto miał mocne nerwy, zdecydował o bitwie. Podczas walk o godz. 11 rano

kapitan austriackiego sztabu generalnego zatrzymał się wraz ze swoim motocyklem

na południu od Zamościa na drodze do Łabuń.

Kapitan oglądał front przez lornetkę, a

następnie wy dobywszy z Koszyka od motocyklu sprzęt telefoniczny dołączył do linii polowego telefonu. Po kilkunastu zdaniach sztabowiec odcepił się, zabrał aparat i wskooczył na siodełko motocyklu, poczem znikł na horyzoncie.

W wiosce Dub usłyszano o 11 przed południem, po przez huk wystrzałów następujące słowa arcyksięcia Piotra - Ferdynanda.

Nieprzyjacielskie rezerwy bynajmniej nie zbliżają się. W koncentrycznym marszu spieszą na Dub.

Słyszac wzmagającą się kanonadę, arcyksiążę Piotr - Ferdynand stawał się coraz mniej pewny; telefoniczna wiadomość z Dub stwierdzająca, że nieprzyjaciela na tym odcinku wcale niema, pchnęła go do posunięcia grupy broniącej się od dwóch dni w Dubie na zachód od Cześnik.

Dzięki temu większość sił rosyjskich gen. Plehwego

mogła się wycofać na północ

i przez to samo uniknąć otoczenia.

Tajemniczy sztabowiec austriacki na motocyklu był naszym oficerem wywiadowczym. Był to Batikin!

Pod inną maską wypłynął on wśród wojsk austriackich, zaopatrzone w wszystkie papiery niezbędne dla jego roli. Nabyte w czasie pokoju wiadomości i umiejętności wykorzystał dla naszego dobra, działając na odcinku armji Auffenberga. On to

dwoma krótkimi rozmowami telefonicznymi uratował 5 armję,

znikając następnie z pola bitwy pod Komarowem.

Napewno wypłynął w najbliższym czasie pod inną maską, w miejscu, gdzie uważał się za pożytecznego.

Nikt jednak przez długie lata, ani z Rosjan ani Austriaków nie wiedział, jaki tajemny wpływ wywarł Batikin na pierwszą większą bitwę w roku 1914.



W miejscowości Pakfield na północnym wybrzeżu Anglii, podczas ciężkiego sztormu wzburzone fale podmyły brzeg, wskutek czego trzy domy runęły do morza. Na zdjęciu widzimy moment, gdy jeden z domów wali się w morze.

Ameryka rozdaje darmo ziemię

700 milionów ha jest do uprawy — Farmerzy amerykańscy nie chcą pójść na piaski

Ostatnie zestawienia departamentu rolnictwa Stanów Zjednoczonych podają, że w stanach Alahama, Michigan Louisiana, Missisipi, Oklahoma, Nowada i częściowo w Kalifornii, jest do skolonizowania 100 milionów ha ziemi. Wspomniane stany, wskutek ostatnich katastrof żywiołowych,

zamienione zostały prawie zupełnie w pustynie.

Rolnicy amerykańscy, w obawie przed powtarzającymi się co rok burzami piaskowymi, które zasypują pola uprawne, nie szcząc dobytek rolnika, wyemigrowali na północ, ku granicom Alaski, gdzie rząd amerykański prowadzi liczne stacje rolnicze doświadczalne. To też nikt nie kwapi się z nabywaniem nierentujących się zupełnie gruntów w pasach pustynnych wymienionych powyżej stanów, gdzie

trzeba pracy całych pokoleń,

by głębie wyjałowioną rabunkową gospodarką rolną ostatnich dziesięcioleci i katastrofami żywiołowymi z powrotem użyźnić. Ostatnio rząd Stanów Zjednoczonych, chcąc zachęcić farmerów oraz bezrobotnych do osiedlania się na roli i zaludnienia kwitnących dawniej, a dziś pustynnych, okręgów, rolnych postanowił

każdemu zgłaszającemu się dawać ziemię darmo.

Akcja ta jednak dała zbyt nikle rezultaty. Nikt nie chce pójść na piaski, na ciężką pracę, nie dającą bezwzględnej pewności jutra.

Historja nadawania ziemi w Ameryce nie jest nowa. Trwa ona od 150 lat. W ostatnich latach jednak przyjęła ona reformy planowej akcji, nadane jej przez prezydenta Roosevelta. Z akcją tą wiąże się dla prezydenta dość uciążliwy

obowiązek podpisywania każdego aktu nadawania ziemi.

Przed 100 laty ustanowiono w Białym domu specjalnie dla tych celów urząd, który

zajmować może jeć nie kobieta. Zadaniem jej jest „fałszowanie” podpisu prezydenta na aktach nie posiadających podstawowej wagi państwowej. Do tych należą również dokumenty, dotyczące przydziału ziemi.

Od 100 lat podpis prezydenta na tych aktach kładzie kobieta.

Dziś robi to pani Dietz, wprawem piórem podpisująca każdy mniej ważny akt nazwiskiem Franklin D. Roosevelt, prezydent Stanów Zjednoczonych. Ameryka jest jedynym krajem na świecie, który wprowadził oficjalnie urząd „fałszerza” podpisów prezydenta.

Śmierć jednego z braci sjamskich

Lekarze dokonali operacji rozdzielenia zmarłego od żywego

W Nowym Jorku w jednej z lecznic rozgrywa się obecnie epilog tragedji słynnych braci sjamskich Godino. Od dwu tygodni w klinice leczył się na ciężkie zapalenie płuc Lucio Godino. Związany nierozzerwalnie przez naturę, drugi z braci Simplicio leżał z nim cały ten czas i jako szczęśliwie uniknął sam choroby. Małżonki obydwóch braci odwiedzały ich stale. Lucio wracał powoli do zdrowia, gdy nagle pewnego wieczoru bez żadnej przyczyny nastąpiło raptowne pogorszenie. Nieszczęśliwy stracił przytomność. Simplicio zaczął wołać o pomoc. Nim jednak nadszły pielęgniarki i lekarze Lucio zmarł.

Zwołane natychmiast konsylium lekarskie zdecydowało dokonanie ryzykownej operacji celem rozdzielenia Simplicia od trupa drugiego. Najznakomitsi chirurdzy zgłosili swoją pomoc. Przygotowania do operacji trwały przeszło godzinę. Właściwa operacja polegała przede wszystkim na oddzieleniu trupa od żywego, co trwało 45 minut i było sztucznym zrekonstruowaniem zoperowanych części martwych będących w ścisłym połączeniu u obu braci.

Bracia Godino byli zrosnięci bokiem mieli wspólny układ krwionośny, niektóre mięśnie oraz zależne funkcje niektó-

rych organów wewnętrznych jak n. p. przewód pokarmowy.

Operacja udała się, czy jednak Simplicio będzie żył, czy organizm jego wytrzyma ten szok, narazie niewiadomo. Gdyby wyżył, na co lekarze mają słabą nadzieję, byłoby to wielkim tryumfem dla medycyny. Dotychczas nie zdarzył się fakt rozdzielenia braci sjamskich w tak późnym wieku, a operacje powzięte w dzieciństwie naogół kończą się śmiercią.

Bracia Godino nie są jedynym przykładem tragicznego kaprysu natury — dwóch istnień zrosniętych z sobą. Niedawno sensacją wzbudziło małżeństwo jednej z sióstr sjamskich — Hilton. W tej chwili oprócz braci Godino, w Ameryce żyją jeszcze dwa takie fenomeny.

W konkursie łuskania kukurydzy mistrzostwo Ameryki zdobył Polak Adam Rzesutski.



szybko całą kulę ziemską. Reiss umarł w r. 1874. W muzeum pocztowym w Berlinie można jeszcze dzisiaj oglądać wszystkie oraz pierwszą linję telefoniczną, uruchomioną również w dniu 26 października, lecz w roku 1877, długości 1 kilometra, obsługując się aparatami Bella.

Złośliwa przyjaciółka

— Ach, Zosiu, gdybym wiedziała, czy Stefan będzie mnie tak samo kochał, gdy się zestarzeje!

— Już wnet będziesz mogła się przekonać.

75 lat telefonu

W instytucie fizykalnym we Frankfurcie nad Menem w dniu 26 października 1861 roku demonstrował swój nowy wynalazek Filip Reiss, nazywając go „telefonem”. Minęło od tego czasu 75 lat. Pracę Reissa przyjęto z dużym zastrzeżeniem, a brak zdrowia wynalazcy i gotówki, jak również zainteresowania ze strony praktycznej, wynalazek ten sprowadziły do ekperymentu fizykalnego, o którym wspomniano tylko w podręcznikach nauki fizyki. Dopiero, gdy podobna praca Grahama Bella znalazła w Ameryce zainteresowanie oraz pomoc finansową, telefon zdobył dość



Tancerka amerykańska Ruth St. Denis jest chyba jedyną kobietą, na świecie, która nie zapiera się, że ma 50 lat. A przyznać trzeba bezstronnie, że wygląda na 28 lat. Sekret młodości piękna Ruth trzyma w tajemnicy.